№ 4 — Rocznik XVI. Wtorek, 6 stycznia 1874.

Za Redakcyą odpowiedzialny Stanisław Bronikowski w Poznaniu

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów): od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi: w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie niemieckiém 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 38 fr., w Ameryce 5 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będ

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Hassenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Taborski.

Z powodu Święta uroczystego, następny numer Dziennika wyjdzie dopiéro we środę.

Odezwa!

Za dni nie wiele czekają nas wybory poselskie do sejmu państwa niemieckiego, w których cała pełnoletnia ludność męzka uczestniczyć powołana. Jakkolwiek poniewolnie do tego państwa wcieleni, winniśmy gorliwy i zgodny wziąść w nich udział, bo tylko na téj drodze, ustawą rządową nam otwartéj, możemy dać wyraz naszym nieprzedawnionym prawom, naszym krzywdom i pragnieniom. Podpisany komitet wyborczy prowincyonalny zwraca się więc do was, polscy współobywatele i współwyborcy z wezwaniem, ażebyście koniecznéj w obec tak ważnego aktu gorliwości i zgodności złożyli dowód, stawiając się wszyscy w dniu oznaczonym do urny wyborczéj i głosując wszyscy jednomyślnie na ogłoszonych niedawno przez nas kandydatów. Do gorliwości największéj zachęcić was powinien wzgląd na wielką wagę obrad i uchwał zbliżającego się sejmu niemieckiego w sprawach najżywotniéj nas obchodzących, bo w sprawie odmawianych nam praw narodowych i w sprawie ciężko zagrożonéj wolności sumienia. Do zgody solidarnéj w chwili wyborów skłaniać powinna pamięć, że tylko zwartym i sfornym postępując szykiem odnosi się zwycięstwo w walce. Zawieście więc na ten dzień różniące was przekonania, namiętności stronnicze, żale osobiste i odmawiajcie ucha poszeptom mniemanych przyjaciół, którzy do rozbicia zwartego szyku narodowego was podmawiają, świadomie lub nieświadomie służąc przeciwnikowi. Komu miła ta ziemia, na któréj z pokolenia w pokolenie od lat tysiąca we własnéj mowie Boga chwalimy i na chleb pracujemy; kto nie zbył nadziei i pragnienia, ażeby jak praojcowie jego to czynili, dzieci i wnuki podobnież czynić mogli; komu miano Polaka nie jest czczym już tylko dźwiękiem: niechaj ten każdy głosu naszego usłucha.

Poznań, 4 stycznia 1874.

Komitet wyborczy prowincyonalny na W. Ks. Poznańskie.

Wł. Wierzbiński, sekretarz. W. Bentkowski, przewodniczący.

POZNAŃ, 5 stycznia.

Wiadomości polityczne, jakie odbieramy w téj chwili, odnoszą się jedynie do wypadków hiszpańskich, rozwiązania kortezów i utworzenia nowego gabinetu pod przewodnictwem marszałka Serrano. Zamieściwszy w ostatnim numerze pisma naszego telegram z Madrytu, streszczający orędzie, odczytane przez p. Castelar przy otwarciu kortezów, podajemy dzisiaj dalsze wiadomości, nie wyświecające wprawdzie dostatecznie stanu rzeczy w Madrycie, zapowiadające jednakowoż nowe i krwawe zamieszki w Hiszpanii. I tak według telegramu, przesłanego do dziennika Temps, miały się oświadczyć kortezy większością stu dwudziestu głosów przeciwko rządom pana Castelar, w skutek czego prezes gabinetu podał się do dymisyi. W chwili, kiedy marszałek kortezów pan Salmeron zajął krzesło swoje, ukazał się oficer z listem jeneralnego kapitana Madrytu, Pavia, w którym tenże żąda rozwiązania kortezów. Salmeron i inni członkowie Zgromadzenia udali się wtedy z prośbą do p. Castelar, ażeby objął na nowo rządy, czego jednakże p. Castelar odmówił. Wówczas zajęła kompania gwardyi cywilnéj salę obrad i zniewoliła w ten sposób deputowanych do jéj opuszczenia. Jenerał Pavia znajdował się w tym czasie ze swoim sztabem na czele oddziału artyleryi przed pałacem kortezów. Ostatni wreszcie telegram z dnia wczorajszego podaje już nową listę składu ministerstwa. Prezesem gabinetu zostaje marszałek Serrano. Sagasta obejmuje tekę ministra spraw zagranicznych, Zavala mianowany ministrem wojny, Figuerola sprawiedliwości, Echegaray skarbu, Garcia Ruiz spraw wewnętrznych, admirał zaś Topete zostaje ministrem marynarki.

Ze spraw Niemiec dotyczących na uwagę zasługuje to, co o prawach majowych pisze augsburgska Allg. Ztg. Minister wyznań, są słowa pomienionego pisma, chce tylko do praw majowych wydać nowelę, na mocy któréj kary pieniężne zastąpione być mają karą więzienia. Nie podlega wątpliwości, że projekt podobny do prawa w krótce się ukaże i przyjętym będzie z radością, skoro tylko inni ministrowie zgodzą się na zdanie p. dr. Falka. Tymczasem zdawałoby się, jakoby kwestya zasadnicza „kara pieniężna lub więzienie" nie była jeszcze rozstrzygniętą i jakoby ulegano jeszcze téj iluzyi, że uda się rządowi na mocy uchwalonych niedawno praw złamać opór biskupów i duchowieństwa katolickiego. Gdyby rząd nie mógł albo nie chciał się zdecydować na krok stanowczy w téj sprawie, w takim razie jedyną ucieczką może być tylko prawodawstwo niemieckie, ażeby mieć możność wydalenia z kraju biskupów. W téj mierze potrzebną by było a nawet konieczną, ażeby sejm pruski wystąpił z projektem do nowego prawa, obostrzającym jeszcze reformy w dziedzinie kościelno-politycznéj.

✻ Z kilku stron naszego Księstwa i drogą zwyczajną i za pośrednictwem telegrafu, zwracano się do nas z prośbą o natychmiastowe nadesłanie kartek z nazwiskami kandydatów, na których wyborcy mają głosować. Pomiędzy innemi żądanie takie doszło nas w dniu wczorajszym z Mogilnickiego. Z tego przekonywamy się, że rzecz ta, mimo że zaledwie kilka dni do wyborów pozostaje, nie jest w należytym biegu i że kartki, mimo to iż są już dawno gotowe, najspokojniéj zapewne u członków komitetów i mężów zaufania spoczywają.

Czas, by więc już zająć się rozdzielaniem kartek, czas wielki. Nie odkładajmy téj sprawy na ostatnią godzinę, bo wówczas, jak zwykle przy pospiechu, niejeden wyborca może być pominiętym a nie zapominajmy o tém, że jeden głos może o zwycięztwie naszém lub porażce stanowić. Tylko gorliwość obywatelska, praca, i energia sprowadzić zdolne pomyślny dla nas rezultat. Czyżbyśmy go pragnąć nie mieli?

✻ Na Szlązku górnym, pomiędzy innymi postawieni są na kandydatów na posłów do parlamentu a mianowicie w okręgu wyborczym bytomsko-tarnowskim ks. Edmund Radziwiłł, wikaryusz z Ostrowa; w okręgu zaś kozielsko-wielkostrzeleckim ks. Ferdynand Radziwiłł z Berlina, ten sam, który u nas postawionym został jako kandydat w okręgu wyborczym ostrzeszowsko-odolanowskim.

Przy téj sposobności nadmieniamy, że zarząd prowincyonalny chrześciańsko-konserwatywnego towarzystwa wyborczego dla Szlązka za podpisem p. Franciszka hr. Ballestrema, wydał do wszystkich wyborców Górnego Szląska odezwę, w któréj uderza nas to, iż szeroko rozpisując się o obronie praw kościoła, nie uważał za stósowne wspomnieć i o obronie praw języka polskiego, będącego mową rodzinną znacznéj części tamtejszéj ludności, który jak wiadomo, doznaje tam podobnie jak i u nas wielkiego ucisku i upośledzenia. Wprawdzie parlament wedle ustawy nie daje wiele sposobności do obrony języka polskiego, w każdym jednak razie komitet wyborczy czyniąc nacisk na potrzeby religijne, nie powinienby zapominać i o potrzebach narodowych ludności, zwłaszcza, że również nie napomknął o nich, ani téż ich uwzględnił przy wyborach do sejmu pruskiego.

✻ **Dowiadujemy się**, że z powodu przepełnienia tutejszego więzienia przedstawiono ministrowi sprawiedliwości więzienia sądowe w Wschowie, Cottbus i Frankfurcie n. O., w którychby ks. Arcybiskup hr. Ledóchowski mógł odcierpieć karę, na jaką już skazany został. Minister miał decyzyą pozostawić tutejszemu sądowi apelacyjnemu, który prawdopodobnie wybierze Frankfurt n. O. ponieważ tamtejszy sąd apelacyjny może dalsze prowadzić śledztwo, jakie nakaże trybunał dla spraw duchownych. — Wiadomość powyższą podajemy z całém zastrzeżeniem.

✻ Przed wydziałem karnym tutejszego sądu powiatowego toczyły się w sobotę dnia 3 b. m. dwie sprawy: przeciw ks. biskupowi i oficyałowi Janiszewskiemu za podpisanie znanego listu do ks. Schrötera, grożącego mu karami kościelnemi, i przeciw ks. Arcybiskupowi hr. Ledóchowskiemu o obsadzenie dwóch wikaryatów bez poprzedniego uwiadomienia o tém rządu. W pierwszéj sprawie stawał ks. biskup Janiszewski osobiście. Odparłszy w przekonywającéj przemowie bezzasadność oskarzenia, jakoby nadużył był swéj władzy podczas choroby ks. Arcybiskupa i bez jego upoważnienia wystósował owe pismo do ks. Schrötera, wręczył nadto sądowi ku stwierdzeniu swego zeznania świadectwo ks. Arcybiskupa, orzekające, że w tym przypadku działał na mocy szczegółowego jego upoważnienia. W skutek tego wniósł sam prokurator o uznanie ks. biskupa niewinnym, do czego i sąd się przychylił. W sprawie drugiéj skazał sąd podsądnego zaocznie na najwyższą karę pieniężną czyli na 2000 tal. za oba przypadki.

✻ W sprawie upadku Tellusa, nie wyświeconéj dotąd a żywo interesującéj społeczeństwo nasze, podajemy w dosłownem tłumaczeniu ustęp z Börsen-Ztg., dotyczący II. emisyi akcyi. Pomieniony ustęp brzmi jak następuje:

„Jak wiadomo, postanowiona przez Towarzystwo akcyjne komandytowe Tellus emisya akcyi II., nie została zapisaną do rejestru handlowego, a wielu właścicieli takich akcyi w skutek upadku Towarzystwa narażeni są nie tylko na stratę wpłaconych 40 proc., ale nawet na zapłacenie następnie resztujących, nie wpłaconych jeszcze rat. W skutek wystósowanego zapytania do adwokata Roberta Essera II. w Kolonii, wynurzył tenże w tym względzie zdanie, mogące zainteresować i szerszą publiczność, téj treści: „Uchwała emisyi akcyi II. przedstawia zmianę statutów Towarzystwa, która wedle art. 196 P. P. H. N. powinna być tak samo jak zawiązanie Towarzystwa zapisaną do rejestru handlowego, i dopóki to nie będzie miało miejsca, nie może mieć żadnych prawnych następstw. Artykuł 178 t. p. orzeka, że akcye lub udziały akcyi przed zapisaniem ich do rejestru handlowego są nieważne. Właściciele takich dokumentów nie mogą być w ogóle uważani za akcyonaryuszów, dopóki nie nastąpił zapis do rejestru handlowego. Prawo robi solidarnie odpowiedzialnymi za wszelką wynikłą ztąd szkodę dla właściciela takich akcyi tych, którzy te akcye wydali. Wypada ztąd, że wpłaty na akcye II. Tellusa mogą być reklamowane na zasadzie condictio indebiti, że tych, którzy na akcye te się zapisali, należy uważać za wierzycieli Towarzystwa, że nie są obowiązani do płacenia dalszych rat i że wszelką stratę w tym względzie zobowiązani są zapłacić akcyonaryuszom osobiście odpowiedzialni członkowie Towarzystwa, jako i ci członkowie Rady nadzorczéj, którzy brali udział w emisyi akcyi. Jeżeli, jak twierdzą, — wydano akcye lub dokumenta tymczasowe zanim cały kapitał emisyi II. był pokrytym przez podpisy, albo jeżeli wydający akcye uzupełnili podpisy przez tak zwanych Strohmannów, to odpowiedzialność ich jest tym większą, że wedle art. 177 t. p. zapis do rejestru handlowego może nastąpić dopiéro za wyraźném poświadczeniem, iż cała emisya została podpisaną i przynajmniéj 25 procent podpisanéj sumy wpłacono, przepis, który nie tyczy się tylko pierwotnego zakładowego kapitału, ale odnosi się tém więcéj do następnego rozszerzenia kapitału zakładowego, że wedle art. 198 t. p. każda zmiana w łonie Towarzystwa powinna być zapisaną do rejestru handlowego, jak i to, że na cały kapitał Towarzystwa złożone są podpisy i 25 procent co najmniéj wpłacono. Przypuszczenie, że formalności tych dopełnić tylko trzeba przy pierwszym zapisie Towarzystwa do rejestru handlowego, robiłoby iluzoryczném obeczenie artykułu 177 i sprzeciwiałoby się duchowi prawa.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył rosyjskiemu rzeczywistemu radzcy stanu i dyrektorowi komory skarbowéj Ebeling w Kaliszu nadać król. order koronny 2 klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 2 stycznia.

(Siedmnaste posiedzenie sejmu krajowego.)

(T.) Najważniejszym przedmiotem dzisiejszego porządku dziennego był wniosek dra Euzebiusza Czerkawskiego w sprawie zaprowadzenia na uniwersytecie lwowskim fakultetu medycznego. Trzeba wiedzieć, że uniwersytet lwowski ma tylko trzy fakultety, a to teologiczny, filozoficzny i prawniczy. Lekarskiego nigdy nie było, istniał czas jakiś wydział chirurgiczny, lecz i ten został zniesiony. Otóż dr. Czerkawski przedłożył sejmowi wniosek, który dziś przy

---

— Cóż tam?.. hę?.. co nowego?..

— Nic, stryjaszku...

— Nie było bitwy jakiéj?

— Nie-e... — zająknął się pan Michał. Nie wiem...

— Toś do gazet nie zaglądał?..

— Przyznam się stryjaszkowi... wolałem nogi rozprostowywać sobie...

— Nie ciekawyś, jak widzę... Mnie jednak korci... Zobaczymy...

Rozdarł kopert kilka. W czasach owych Moskale nie pozwalali gazet odbierać inaczéj jak w kopertach, od których opłacało się porto listowe, i dla tego nie każdy mógł sobie na zbytek ten pozwalać. Rozdarł kopert kilka, przebiegał oczami numera i odrzucał je synowcowi, który także, dla przyzwoitości może, wziął się do czytania dzienników.

— Nowego nie wiele... — odezwał się pan Marcin po chwili. Interwencya wciąż się ślimaczy...

— Może jednak i do wojny przyjdzie... rzekł pan Michał.

— Wojnaż jest...

— Ja mówię o państwach zachodnich...

— Być może, będzie się więc i wojna ślimaczyła...

— O! stryjaszku!.. Gdyby Francya... gdyby Napoleon...

— Wierzysz w Napoleona?..

— To jest... to... — bąkał pan Michał. Czy wierzę?.. Tego nie powiem absolutnie... Gdyby jednak wojnę rozpoczął, to własny jego interes nakazałby mu prowadzić ją energicznie i naprawić błędy, jakie stryj jego we względzie Polski popełnił... Tak i tatko utrzymuje...

— To znaczy sprawić Polskę i podać ją nam na półmisku...

— No, nie tak, ale przecie...

— Polskę my tylko sami, rękami naszemi własnemi, głowami naszemi własnemi, naszą własną pracą sprawić sobie możemy... odrzekł pan Marcin dobitnie.

— Podzielam stryjaszka zdanie i dla tego téż przy okazyi każdéj powtarzam, że trzeba do powstania się sposobić, pańszczyznę znieść i powstać, robiąc w ten sposób dywersyą na tyłach Moskali...

— I cóż?.. zapytał pan Marcin tonem ciekawości natężonéj.

— Odpowiadają mi, żem za młody, że mi się w głowie pali, że czekać potrzeba, aż Turcy przyjdą...

— A cóżbyś powiedział na to ty, gdy się dowiesz, że przed pańszczyzny zniesieniem i przed powstaniem poznać pierwéj potrzeba, co to Polska jest?

— Stryjaszku!.. — zawołał pan Michał tonem wyrzutu.

— A tak, mój Michasiu... Poznanie jest warunkiem najpierwszym i najważniejszym, bez którego powstanie byłoby mieczem w rękach szalonego...

— Czyż my Polski nie znamy?

— Znamy ją, jaką była; nie znamy jéj, jaką być powinna.... A nie była ona taką, jaką być powinna, kiedy upadła.

— Kwestya społeczna... podchwycił pan Michał. Uwolnienie i uwłaszczenie włościan... pozostanie połączone z rewolucyą.

— Tak, dobrze to wszystko... dobrze i pięknie. W Galicyi się to już zrobiło, ale że się zrobiło bez świadomości tego, co Polska jest, daj Boże (tu pan Marcin oczy do góry wzniósł), ażeby tam, za lat jakich kilka, Polacy sami Polski w Austryą nie zmienili!...

— Stryjaszku! stryjaszku! w głosie pana Michała brzmiało coś nakształt uczucia zawodu doznanego.... Nam przecież robić coś potrzeba!

— O! i mnóstwo... przedewszystkiém oświecać się a wraz z tém przykładać ucho do ziemi i słuchać tych prądów, jakie w niéj huczą... no, i iść z prądami, nie zaś przeciwko prądom. Ludzkość się przeobraża, mój Michasiu; Polska nie stoi po za ludzkością, ale w niéj, w jéj łonie, w jéj wnętrzu i kto wie, czy nie jest, jeżeli nie najważniejszym, to z pewnością jednym z najważniejszych węzłów, od rozwiązania którego zależy rozwiązanie bytu ludzkości.... Nie dość przeto rewolucyi społecznéj dokonać i powstanie zrobić. Jestto zewnętrzna sprawy naszéj forma. Potrzeba przytém wiedzieć, co to Polska.

VIII.

Powiedzenie pana Marcina, przytoczone przy samym końcu rozdziału poprzedniego, jest niejako uzupełnieniem obrazu stanu umysłowego szlachty w krajach zabranych. Znajdowało się tam wszystko. Pierwiastki pojęć tkwiły w głowach pojedyńczych, stojąc w odosobnieniu. Zarodki stronnictw politycznych, społecznych, religijnych kiełkowały, nie wychodząc ze stanu kiełkowania. Patryotyzm przychodził i odchodził wedle tego, jak stała chorągiewka; widzieliśmy szlachtę garnącą się pod skrzydła opieki moskiewskiéj; widzieliśmy ją w pogotowiu sztyftowania szwadronów dla pana Jana. Sprzeczności istniały obok siebie w zgodzie jak najprzykładniejszéj. Dozór moskiewski sprowadzał je do mianownika jednakowego niewoli.

Bawić się Moskale nie zabraniali. Tolerowali zjazdy, powodem których były imieniny, chrzciny, wesela i inne tym podobne okazye.

Zjechało się więc do Zakajówki gości huk. Ściągnęła się Lipkowieczczyzna cała, a było także i osób kilka z okolic dalszych nieco — osób w postaci kawalerów na ożenieniu, względem których milion stanowił magnes, oprawiony w gościnność gospodarstwa domu iście staropolską.

W domu państwa Pakościńskich praktykowano gościnność wedle reguły następującéj: „Jedz, pij i pasa popuszczaj."

Hryhor Serdeczny.

POWIEŚĆ

przez

T. T. J...

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 287, 288, 290, 291, 292, 293, 294 295, 296, 297, 298, 1 i 2.)

Ej, nie deseie on studyował! Myśl jego nie do szyb przystygała. Było jéj tak jak w klatce ptakowi, który bije się o prątki, chcąc je połamać i wylecieć.

Czy klatką był dom stryja? Nie.

I w domu ojca pan Michał w tém samém znajdował się położeniu.

I bodaj, czy świat, pomimo że on taki szeroki, nie był klatką dla niego!

Cóż bowiem! „W starym piecu — jak to powiadają — djabeł pali;" w młodym zaś anioł ogień podkłada — ogień jednak ogniowi równy, tego samego potrzebuje cieplika, ażeby płomieniem rozgorzał. Nic jeszcze nie wiemy o ognach pana Michała. Podejrzywamy go wszakże. Bo i dla czegoż, zamiast zabawiać się gazetą i dowiedzieć się gdzie i jak Turcy Moskali potrzepali, zabawiał się chodzeniem i wpatrywaniem się w szyby?

Panie Michale! znamy się na tém.

Pan Marcin tymczasem gospodarstwo obchodził. Zabawił z pół godziny i wrócił.

tak zwaném pierwszém czytaniu uzasadniał, żądając, by rząd skompletował uniwersytet tutejszy utworzeniem brakującego wydziału lekarskiego. W mowie swéj bardzo starannie opracowanéj wykazał wnioskodawca niezbędną potrzebę utworzenia tego wydziału, brak bowiem lekarzy w Galicyi jest tak wielki, iż we wschodniéj części kraju ledwie na 10,000 osób jeden lekarz przypada. Uniwersytet krakowski nic na utworzeniu wydziału medycznego na uniwersytecie lwowskim nie straciłby. Jest tam dziś 235 uczniów, a że jedna szkoła medyczna dla kraju naszego nie wystarcza, dowodzi fakt, że na fakultecie medycznym w Wiedniu jest obecnie 134 Polaków z Galicyi, tak że śmiało na to liczyć można, iż każdy z uniwersytów krajowych miałby przynajmniéj po 200 uczniów na wydziale medycznym, co jest liczbą aż nadto wystarczającą. Taki uniwersytet jak w Gracu ma na fakultecie lekarskim tylko 70 uczniów. Wniosek Czerkawskiego odesłano do komisyi edukacyjnéj.

Donosiłem swego czasu o interpelacyi ks. Lisiewicza, wystósowanéj do komisarza rządowego z zapytaniem, dla czego to w gimnazyum polskiém Franciszka Józefa we Lwowie nie uczą języka ruskiego? Otóż komisarz rządowy zadowolnił dziś ciekawość interpelanta, odpowiedział mu bowiem — w języku ruskim, gdyż w takim była interpelacya uczyniona — że w owém gimnazyum dla tego języka ruskiego nie uczą, ponieważ rodzice dzieci do tego gimnazyum uczęszczających nie tylko tego nie żądają, lecz przeciwnie proszą, by ich dzieci ani tego języka nie uczono, ani téż religii (gr.-kat. obrządku) w tym języku im nie udzielano. W obec ustaw istniejących nie mogą być dzieci, acz ruskiego pochodzenia i obrządku, w téj mierze przez władze do uczenia się języka ruskiego zmuszane, a istnieje nawet okólnik ks. metropolity, nakazujący téj młodzieży obrz. gr.kat., która nie włada językiem ruskim, udzielać nauki religii w języku polskim. Zarazem odpowiedział komisarz rządowy na interpelacyą ruską p. Antoniewicza, który zapytywał, co rząd za środki przedsiębierze, aby zapobiedz szerzącemu się między ludem wiejskim pijaństwu. Zdaniem komisarza rządowego czyni się wszystko, co tylko jest możliwe (?) tak ze strony rządu (?) jak i ze strony sejmu (?), aby pijaństwu zapobiedz.

Trzeba chyba na słowo wierzyć panu komisarzowi rządowemu, wątpię bowiem, aby kto wiedział o tém, co téż rząd albo sejm w tym kierunku robi!

Poseł brodzki p. Kallir złożył mandat poselski, a to z powodu, że sejm nie chciał czekać z załatwieniem sprawy brodzkiéj — (zniesienia wolnego od cła okręgu brodzkiego) aż do jego przyjazdu. P. Kallir założył zarazem protest przeciw uchwale sejmowéj krzywdzącéj, zdaniem jego, miasto Brody.

Zresztą załatwiano na dzisiejszém posiedzeniu niektóre petycye i zamknięto je już o godzinie 1éj z południa.

Jutro na porządku dziennym regulacya płac urzędników Wydziału krajowego; sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku względem założenia szkoły leśnictwa; sprawozdanie komisyi budżetowéj o funduszu indemnizacyjnym i kilka przedmiotów mniejszéj wagi.

Lwów, 2 stycznia.

(Wybory delegatów do krajowéj Rady szkólnéj. — Wybory do Rady miejskiéj. — Z klubu postępowego.)

(T) Nie tylko Kraków, lecz i Lwów zajęty obecnie sprawą wyboru delegata do Rady szkólnéj krajowéj. Trzyletie dotychczasowych radzców szkólnych wybieralnych, kończy się 24 stycznia. Są nimi: delegat lwowskiéj Rady miejskiéj p. Juliusz Starkel, delegat krakowskiéj Rady miejskiéj ks. Janota i delegaci wydziału krajowego pp. Z. Sawczyński i H. Schmitt. Wydział krajowy właściwie dwóch członków ze stanu nauczycielskiego lub naukowego tylko proponuje a cesarzowi przysługuje prawo nominacyi. Reprezentanci zaś dwóch stolic kraju, są czysto delegatami autonomicznymi, Rady miejskie bowiem Lwowa i Krakowa zupełnie swobodnie ich wybierają a wybór ich niczyjego zatwierdzenia nie potrzebuje. Kogo obecnie lwowska Rada miejska wybierze, przewidzieć trudno, tém trudniéj, że prawdopodobnie teraźniejsza reprezentacya miejska, jakkolwiek przez namiestnika do tego wezwaną została, pozostawi ten wybór swojéj następczyni, któréj składu dziś jeszcze oczywiście nie znamy. Dnia 26 bm. odbędą się wybory do nowéj Rady miejskiéj, luboć więc już 24 kończy się mandat p. Starkla, nie chce jak słyszałem Rada dzisiejsza już nowego wybierać delegata. Kandydatów na ważny urząd członka Rady szkólnéj nie brak. Prócz p. Starkla, który zdaniem mojém bezwarunkowo i nadal wybranym być powinien, bo przez sześcioletni peryod swego udziału w Radzie szkólnéj, złożył liczne dowody, iż jest jednym z najpracowitszych, najgorliwszych i najużyteczniejszych jéj członków, wymieniają jako kandydatów profesorów Radziszewskiego, Sanieckiego, Samulewicza, Benoniego itd. Wydział krajowy już swoją propozycyą uczynił. Proponuje on i nadal pp. Zygmunta Sawczyńskiego i Henryka Schmitta.

Także i wyborami do Rady miejskiéj zaczynamy się już zajmować. Rada miejska dzisiejsza wybrała już komisyą, która ma się zająć utworzeniem komitetu przedwyborczego. Wydział klubu postępowego postanowił wejść z tą komisyą w porozumienie i wybrał już czterech członków do komitetu przedwyborczego. Także i Schomer Israel postanowił porozumieć się z tą komisyą miejską i wybrał ze swéj strony także delegatów do przyszłego komitetu. Zapewne i towarzystwo realnościowe zechce wejść w porozumienie z komisyą miejską, która swoim przewodniczącym obrała posła Dąbrowskiego a jego zastępcą dr. Sermaka i zapobiedz rozbiciu głosów i niepotrzebnym walkom.

W klubie postępowym odbywają się teraz z powodu krzyków jakie petycya jego wydziału w sprawie dualizmu administracyjnego do sejmu podana wywołała, częste poufne zgromadzenia. Dla ułatwienia takich zgromadzeń postanowiono osobny nająć lokal. Pomimo niezadowolenia wspomnianą petycyą wywołanego, wystąpiło dotychczas z klubu tylko dwóch członków, natomiast wstępuje wielu nowych a co jest pocieszającém, że między zgłaszającymi się jest znaczna liczba żydów, chcących należeć do klubu polskiego postępowego.

Wczorajsza recepcya u księcia marszałka wypadła bardzo świetnie.

KRÓLESTWO POLSKIE.

✻ Według wiadomości otrzymanych z dyecezyi chełmskiéj, jak pisze Czas, zanosi się tam na krok stanowczy ku prawosławiu. Już dziś wielu świętojurców galicyjskich pozajmowało najważniejsze posady, tak iż ks. Popiel administrujący dyecezyą, pomimo zakazu papieskiego, mógł się zdobyć na wysłanie do proboszczów polecenia, aby z dniem 1 stycznia rosyjskiego kalendarza koniecznie zaprowadzili żądane zmiany w obrzędach, zbliżające zupełnie unię do prawosławia, zawsze pod znaném hasłem tajnych prawosławia zwolenników: oczyszczenia obrzędów wschodnich z naleciałości łacińskich. Kto ośmieli się stawiać opór temu nakazowi, zostaje zagrożony usunięciem z parafii i wywiezieniem z kraju. Wydalanie podobne nie będzie jak utrzymują dozwolone za granicę, jak to poprzednio czyniono, lecz dla zachowania większéj tajemnicy księży unickich będą wywozili w głąb Rosyi. Wielu z poczciwych księży spodziewając się najgorszego losu spieniężą swój majątek i gotuje się do ostatecznéj walki, a raczéj do spełnienia ofiary. Na miejsca opróżnione czyhają galicyjscy przybysze, chciwi dochodów i łask, jakiemi ich rząd rosyjski szczodrze obdarza za zdradę kościoła i narodu. Po wywiezieniu reszty opornych księży będzie miał ks. Popiel otwarte pole do stanowczego kroku.

Lud z obawą widzi te niecne knowania, jednakże nie wiadomo, jak postąpi, otoczyli go bowiem Moskale podwójną siecią intryg, a opór wszelki przełamują najsurowszemi karami. Jeżeli wieś jaka nie chce przyjąć zmienionego obrzędu lub księdza świętojurcy, posyłają wojsko, które staje na egzekucyi we wsi i wybiera co raz większe kontrybucye, zanim nieszczęśliwi włościanie do nędzy doprowadzeni nie ustąpią przed naciskiem siły. Prześladowanie podobne nie zawsze wprawdzie odnosi pożądany skutek, ale zwykle oporni muszą się godzić na przyjęcie zmian przemocą narzuconych. Do bałamucenia ludu oprócz świętojurców używani są pisarze gminni i nauczyciele ludu. Są oni wszyscy w dyecezyi chełmskiéj prawosławni, a jeśli pisarz gminny może tylko siać propagandę, to nauczyciele ludu mogą dzieciom wpajać zasady wprost przeciwne katolickiéj wierze. To téż wspólne działanie świętojurców i nauczycieli prawosławnych wydaje swoje owoce i można się obawiać najgorszych następstw.

Z Warszawy donoszą nam, że na noworoczny tamże bal w resursie przybyło przesło 200 mężczyzn, dygnitarzy po większéj części rosyjskich z hr. Bergiem na czele, a zaledwie pięć tylko kobiet. Bal przeto zrobił najzupełniejsze fiasko.

NIEMCY.

✻ **Berlin,** 4 stycznia. Rozkazem gabinetowym z 31 grudnia powołaną została Rada związkowa na 6 stycznia do Berlina. Termin powołania parlamentu nie znanym jest dotąd i jak najświeższe donoszą wiadomości z Berlina, ustanowionym będzie dopiero po ukończeniu wyborów, prawdopodobnie przecież około połowy lutego. Izba deputowanych zbierająca się ponownie 12 b. m. obradować będzie aż do zwołania parlamentu i zajmować się będzie przeważnie budżetem, ślubami cywilnémi i prawem ekspropriacyjném. Ministerstwo przygotowuje jeszcze wiele innych projektów, jak donosi Kreuz Ztg., a mianowicie projekta do praw mające obostrzyć prawa majowe. Projekta te przecież nie są jeszcze zdaniem Kreuz Ztg. wykończone ostatecznie, tak że nie mogą być przedłożone obecnemu sejmowi i przyjdą dopiero na stół Izby po zebraniu się na nowo letniéj kadencyi sejmu. — Letnia kadencya sejmu nie podoba się ogólnie i wszystkie dzienniki berlińskie utyskują mocno, że ministerstwo tak źle podzieliło prace parlamentarne, iż sejm pruski trzeba będzie ponownie zwoływać w najniedogodniejszéj porze letniéj, w któréj deputowani mają najwięcéj do czynienia u siebie w domu, wyjeżdżają do wód i nie chętnie przebywają w murach Berlina.

Ks. Edynburgski Alfred, syn królowéj Wiktoryi a brat rodzony pruskiéj następczyni tronu, który w przejeździe do Petersburga na ślub swój z córką cara Aleksandra, bawił przez kilka dni w Berlinie, wyjechał już w dalszą podróż do Petersburga.

Biskup paderbornski nakazał odnośnym władzom kościoła wytaczać procesa fiskusowi za odebranie ksiąg i pieczęci kościelnych duchownym urzędującym wbrew prawom majowym.

Lubo wedle urzędowych buletynów cesarz Wilhelm ma się co raz lepiéj, Germania zapisuje na czele swego politycznego przeglądu z wielkim smutkiem, iż zdrowie pruskiego monarchy bynajmniéj nie jest pomyślnem i budzić poczyna obawy. To téż wszyscy wierni poddani powinni zdaniem Germanii przedewszystkiem życzyć z Nowym Rokiem Najjaśniejszemu Panu polepszenia jego zdrowia.

AUSTRYA I WĘGRY.

✻ **Wiedeń,** 3 stycznia. Z siedemnastu sejmów koronnych ukończył najpierw swe prace i został zamknięty sejm Bukowiny. — W tych dniach podejmą inne sejmy przerwane przed świętami czynności i to nie na długo, Rada państwa bowiem zbierze się nieodwołalnie 21 bm. Sejm galicyjski, który od dni kilku obraduje, odroczy się znowu 4 bm., w poniedziałek bowiem przypada wilia Bożego Narodzenia ruska, poczém trzy dni świąt, tak że sejm rozpocznie swe prace prawdopodobnie aż 12 bm., to jest w przyszły poniedziałek. Pozostanie mu przeto zaledwie tydzień do obrad. D. 3 bm. miało być na porządku dziennym sprawozdanie wydziału krajowego o pożyczce krajowéj.

Dzienniki wiedeńskie, którym sejmy krajowe nie przedstawiają wiele ponętnego materyału, zajmują się ciągle odbytą w Peszcie konferencyą mnisteryalną. Mniemają, że wynikiem tych obrad będzie przeniesienie kłopotów finansowych z Węgier na barki przedlitowskie, co mocno niepokoi prasę stołeczną.

Pomiędzy Anglią a Austryą zawartym został traktat co do wzajemnego wydawania zbrodniarzy; traktat ten za zezwoleniem cesarza ma być poddany pod obrady sejmu węgierskiego i Rady państwa jeszcze w téj sessyi, aby następnie można przeprowadzić obostronne ratyfikaye.

Z Pesztu dochodzą niepokojące pogłoski o wzmagającéj się coraz bardziéj słabości Deaka, skutkiem czego znakomity ten patryota zamyśla ustąpić z widowni parlamentarnéj.

W tych dniach ukazał się kalendarz dworski na r. 1874, z którego dowiadujemy się między innemi, że dom Habsburgski liczy 64 członków a zwłaszcza 32 płci męzkiéj i tyleż żeńskiéj. Seniorem rodziny jest cesarz Ferdynand, mieszkający w Pradze. Cesarzowi przydzielonych jest dwóch jenerał-adjutantów i 7 adjutantów skrzydłowych. — Najwyższy order austryacki złotego runa posiada 76 osób, między temi wszyscy niemal panujący większych państw europejskich. Najwyższy order wojskowy Maryi Teresy liczy 55 miejscowych i 15 zamiejscowych członków; między ostatnimi znajduje się królewicz pruski, król Albrecht saski i pruski marszałek Wrangel. W ogóle liczba kawalerów obdarzonych różnemi orderami austryackiemi wynosi 8000.

FRANCYA.

✻ **Paryż,** 1 stycznia. Zgromadzenie narodowe uchwaliwszy 80 milionów nowych podatków, odroczyło się na tydzień. Zaraz po ukończeniu krótkich tych wakacyi ma się zająć Izba projektem do prawa o merach. Journal de Paris napomina siedmiotelnią prezydenturę, aby nie dała się namówić do rozpoczęcia kroków przeciw obecnemu położeniu rzeczy. Przyczyną tego napomnienia jest niezawodnie oświadczenie Union, że monarchiści bynajmniéj nie porzucili swych planów. Agitacye zaś w tym kierunku musiałyby sprowadzić rozdwojenie w gabinecie, a zwłaszcza między ministrami Fourtou i de Larcy, a orleanistami, nacóżby tylko zyskać mogli bonapartyści. Lubo i masz zupełnéj zgody w ministerstwie, a dzienniki republikańskie śmieją się tylko z zaręczeń organów księcia Broglie, że członkowie gabinetu są w jak największéj zgodzie ze sobą.

Noc sylwestrowa jak i w ogóle święto Nowego Roku nie były tym razem tak wesołemi w całéj Francyi, jak to kiedyś bywało. Lubo kawiarnie i restauracye miały od policyi pozwolenie przez całą noc przyjmować i ugaszczać publiczność, to mało były odwiedzane i Paryż wcześnie dość ułożył się do snu. Francya z niewielkiemi nadziejami i małem zaufaniem rozpoczęła rok nowy, a serdeczne te i wesoło zwykle powtarzane słowa: „Je vous la souhaite bonne et heureuse“, brzmiały w tym roku tak zimno, że poznać z nich było można troskę i biedę, jaka ciąży na nieszczęśliwym tym kraju. Handel w ogóle podupada bardzo, interesa nie chcą się bynajmniéj ożywić, kupujących jest coraz mniéj, przemysłowcy coraz smutniéj patrzą w przyszłość. Tak n. p. kupiec tytuniu 31 grudnia 1873, 350 mniéj zrobił interesów aniżeli 31 grudnia 1872. Fabrykant okularów sprzedał 31 grudnia 1873 dziesięć razy mniéj aniżeli w roku ubiegłym.

Dzisiaj odbyło się jako w dzień Nowego Roku uroczyste przyjęcie u prezydenta Mac-Mahona. Poprzednio złożył Mac-Mahon wizytę marszałkowi Izby Buffet. Przyjęcie dostojników Francyi przez prezydenta odbyło się w sali wersalskiego zamku tak zwanéj „salon d'honneur.“ Prezydenta otaczali ministrowie, marszałkowie Francyi, gubernator Paryża, jenerał Ladmirault, wielki kanclerz legii honorowéj i gubernator pałacu inwalidów. Przyjęcie było świetne, z wielką pompą i bardzo odbijało od przeszłorocznego, skromnego przyjęcia u prezydenta Thiersa, który tylko kilku poufnych przyjaciół zgromadził koło siebie. Marszałek Buffet złożył wizytę Mac-Mahonowi o 12½ godzinie. Zajechał przed pałac prezydenta w galowym powozie z eskortą dragonów, których poprzedzało dwóch rotmistrzów dragonów. Za pojazdem Buffeta jechał również oddział dragonów. Takiéj eskorty używał zwykle Napoleon III udając się na otwarcie Izby do Salle des états. Po marszałku Buffet przyjmował Mac-Mahon deputowanych, którzy przecież w bardzo małéj tylko stawili się liczbie. Następnie władze wersalskie z biskupem na czele. O 1 godzinie weszło na pokoje ciało dyplomatyczne, w gronie którego widzieć było można kardynała Chigi, hr. Arnima, lorda Lyonsa, księcia Orłowa, tureckiego ambasadora i posłów perskiego, belgijskiego i Stanów Zjednoczonych Ameryki. Całe przyjęcie nosiło na sobie zupełnie zimny, urzędowy charakter. Marszałek Mac-Mahon nie dał się słyszeć ani jedném słowem, przyjmował różnych dostojników milcząco. Po ciele dyplomatyczném ukazali się w salle d'honneur wyżsi urzędnicy paryzcy, członkowie rady miejskiéj, deputacya orderu legii honorowéj, deputacye sądów i różnych instytucyi publicznych. O 2½ godzinie z południa ukończyła się cała uroczystość.

Komisya trzydziestu zpodziewa się do połowy stycznia ukończyć swe prace. Bien Public zaręcza, że lewica i większość prawicy postanowiły odrzucić projekt ministra wojny przyznania książętom orleańskim stopni w armii nadanych im prowizorycznie przez prezydenta Thiersa.

Français donosi, że p. Maugras dotychczasowy sekretarz w ministerstwie spraw wewnętrznych, przeniesionym zostanie w tym samym charakterze do Berlina. Ten sam organ ks. Broglie dowiaduje się, że minister wojny zakazał oficerom wszystkich stopni pisywać do politycznych dzienników, a nawet pod zmyślonem nazwiskiem.

Dziennik klerykalny Univers występujący od powrotu p. Veuillota z Rzymu bardzo ostro, zapowiada, że biskupi niczém nie dadzą się odstraszyć od występowania przeciw Niemcom i Włochom, bo rządy tych krajów postępowaniem swém w obec katolickiego kościoła zasłużyły na to. Tak ks. Bismarck jak król wiktor Emanuel są wrogami katolickiéj wiary i faktom tym ani oni sami, ani nikt zaprzeczyć nie może.

HISZPANIA.

✻ **Madryt,** 2 stycznia. Dnia 2 b. m. otwarto Zgromadzenie kortezów orędziem prezesa rządu pana Castelara. W orędziu tém stwierdził Castelar na wstępie, że rząd, powierzoną mu nieograniczoną władzę piastował z umiarkowaniem i dążył przedewszystkiém do utrzymania porządku. W najbliższéj przyszłości należy oczekiwać ostatecznego stłumienia nieszczęsnego powstania kartageńskiego. Położenie utrudnioném zostało niezmiernie równoczesnym wzrostem i rozszerzaniem się oddziałów karlistowskich, a pokonanie

---

Dom był to dwór obszerny, szeroko rozrzucony i bynajmniéj na zewnątrz nie pański. Szerokość pochodziła od przybudowań, dokonywanych w kierunkach rozmaitych, wzdłuż i wszerz, z boku i z tyłu. Przybudowywania łączyły się z przebudowywaniami. Skończyło się ostatecznie na tém, że cały dworek pierwotny zmienił się w salon jeden duży, do którego przylegał pokój bawialny i czepiało się pokojów i pokoików, sionek i korytarzyków kilkanaście.... Wnętrze dworu przedstawiało istny labirynt, umeblowany bogato, z przepychem nawet, ale bez gustu. Ze sprzętu niemal każdego przeglądało parweniuszostwo. Tyczyło się to jednak sprzętów tylko, bo, co do gospodarstwa pana Baltazara i pani Domiceli z Bąkalskich Pakościńskiéj, nie sposób wyobrazić sobie nic dobroduszniejszego, jak ta ludzi para, tytułowanych przez sługi, oficyalistów i żydów jegomością i jéjmością.

Jegomość był pękaty sobie czoło nizkie, zarost gęsty, oczki małe, twarz czerwona i wiecznie uśmiechnięta; jéjmość dobrze otyła, poczuwała się do godności własnéj i odegrywała rolę matrony poważnéj, z czém nie było jéj bardzo do twarzy, przez ową bowiem przybraną powagę przebijała się dobroć serca kobieciny prostéj.

Majątek posiadali wielki, do którego doszli dorobkiem, zaczynając, jak to mowią, od niczego. Ojciec pana Baltazara ekonomował i do dzierzawki się dochrapał. Dzierzawkę tę zostawił w spadku synowi, który się uczył trochę w Humaniu u Bazylianów i — czy go Bazylianie tak wyćwiczyli, czyli téż wrodzone rozwinęły się w nim zdolności — umiał bez krzywdy ludzkiéj robić grosze, jakoby miał takowych fabrykę u siebie. Szczęściło się mu téż. Zasiał naprzykład za wcześnie, pokazało się, że właśnie rok był taki, iż wcześnie siać było potrzeba. Zasiał za późno — toż samo. Wziął jakiś podrad, trafił niezawodnie tak dobrze, iż zarobił w trójnasób. Czego się jeno dotknął, wszystko się pod ręką jego mnożyło i na gotówkę przemieniało, tak że pieniądze potokiem niejako do szkatuły mu płynęły. Zakajówka była to jego trzecia czy czwarta dzierzawa, — dusz siedmset, pola ornego po ośmset morgów w każdą rylą, łąki, las, stan rybny, gorzelnia, młyny, — tę, po wytrzymaniu jéj przez lat dwanaście kupił, płacąc za nią monetą brzęczącą. — W Zakajówce to odkrył źródło dochodów na wieprzach i pijawkach i naraził się z téj racyi na obmowę ludzką. Odzywano się o tém z przekąsem. Powiadano, że panna wniesie posag w połciach i słoikach, wiedziano jednak doskonale, iż spoczywa w pecach, niosących procent po siedm od sta i mających być wypłacanemi natychmiast po ślubie szczę liwcowi, co upecowaną rączkę Kolci posiędzie, nie licząc w to sperandy po śmierci rodziców.

A Kolcia? — cóż to było za zacz?

Na zaletę Kolci jedno tylko przytoczę, to mianowicie, że się ani domyślała, jak wysoką milion w gotówce wartość jéj nadawał. Nie wiedziała o tém wcale. Wydawało się jéj to rzeczą naturalną. Nie miała siebie ani trochę za 1 pszą od tych panien, co nie posiadały ani grosza jednego i była naturalną, prostą szlachecką dziewczyną, nalewającą kawę z rana, posługującą do herbaty wieczorem, chodzącą z kluczykami, zwodzącą sprzeczki z kucharzem o masła łyżkę, szyjącą na krosienkach i na tamborku, posiadającą sztukę cerowania i prasowania, zalewającą się łzami rzewnemi nad „Bladą dziewczyną“ i umiejącą na pamięć całego prawie Mickiewicza, dzięki panu Marcinowi, który służył jéj za dostarczyciela książek do czytania. Co się wdzięków tyczy, była podobną trochę do tatka dobrodzieja, wziętego en beau. Wzrost nie wielki, rumieniec świeży, figurka kształtna, oczęta figlarne, warkocz bujny, usta zgrabne, lat siedmnaście, słowém, wszystko w porządku — bierz jeno i przed ołtarz prowadź.

„Prowadź?“ — powiedzieć łatwo.

Panna Kolcia, była to różyczka z kolcami i ostremi. O stanie jéj serduszka trudno powiedzieć coś wyraźnego, chyba to jedno, że nie spało a więc znajdowało się w stanie czuwania i szyldwachowało z bronią na ramieniu, wołając na skradających się konkurentów:

— Stój! kto idzie?

Konkurent odpowiadał i opowiadał cudne sobie rzeczy a ono — panny Kolci serduszko — mu na to:

— Au large!...

Czemuż to ono tak czyniło? — kto odgadnie?

Czy było to serduszko lutnią, czekającą na odzew drugiéj lutni, ażeby zgłoskę swoją z jéj zgłoską w harmonijném ożenić brzmieniu? — może.

Koniec końcem, panna Kolcia, acz dziewczyna prosta i naturalna, prosto i naturalnie odpalała studyowane zabiegi konkurentów jedne o po drugim, pomimo że znajdowali się pomiędzy nimi i tacy, co ją wabili ten mitrą, ów koroną. Była tak dalece prosta, że tego nie rozumiała. Serduszko jéj wciąż czuwało z bronią na ramieniu i szyldwachowało.

Aż zjawił się pan Michał.

Serduszko Kolci nie zawołało: „Stój! kto idzie?“ Miałożby to znaczyć, że panu Michałowi wolno było wejść?

Widywali się. Trzy razy w ciągu roku, pan Michał przyjeżdżał do Groblisk i kilkakrotnie zaglądał do Zakajowki. I nie. Kolci się jeno śmiech pusty zbierał, gdy przy młodym Zborzeskim przyjechał który z jéj formalnych konkurentów. Konkurent, ktoby on nie był, wydawał się jéj wówczas takim jakimś błaznowatym, że wytrzymać nie mogła, z salonu uciekała, do pawilonu swego się chroniła i tam daléjże:

— Chi chi chi... cha cha cha...

Aż się za serce chwytała.

Nie znajdowałem w żadnym z podręczników romansowych, ażeby miłość w ten objawiać się miała sposób. To téż nie śmiem objawu tego na karb miłości kłaść. Czy jedna to dziewczyna śmieszkiem jest pustym!

Notuję to tylko, że panna Kolcia konkurentów odpalała jednego po drugim i odpaliwszy ich ilość nie małą, miała jeszcze, gdy w 1854 imieniny ojcowskie nadeszły, do odpalenia trzech: jeden Podolak z pod Kamieńca, drugi Wołyniak, trzeci zaś (patrzcie, co to milion znaczy!), aż z za kordonu, Galicyanin, naturalnie hrabia jakiś — ostatni wystąpił w kontuszu z wylotami.

Gości było huk. Zjeżdżali się od rana. Panowie nasi, którzy mieli małą do przebycia milkę, przyjechali o zmroku i zastali już salony napełnione. Pająki, kandelabry i liczne świeczniki rozlewały potoki światła. W dalszych pokojach porozkładane stoliki karciane oczekiwały na amatorów wista i preferansa. Pokój bawialny zajmowały niewiasty poważne, mamy panien, tworzących girlandę, mieniącą się barwami i wdziękami. Młodź snuła się w ilości mnogiéj, a śród niéj odznaczał się i uwagę na siebie zwracał syn Czerwonéj Rusi, w kontuszu i butach polskich, zdobny w wąs zawiesisty i przechadzający się z konfederatką białą pod pachą. Przy drzwiach wchodowych odgrodzeni od publiczności balastradą zaimprowizowaną żydzi w liczbie siedmiu, sprowadzeni aż z Szarogrodu, stroili instrumenta, pomiędzy któremi figurowały i cymbały.

Syn Czerwonéj Rusi odznaczał się i uwagę na siebie zwracał. Przy kontuszu jego biednie wyglądały fraki Podolaków, Wołyniaków i jedynego Ukraińca, którym był młody Zborzeski. Młodzież miejscowa z zazdrością spoglądała na szczęśliwca, osłoniętego powagą paszportu. Niektórym atoli osłona ta niedostateczną się wydawała, ostrzegali więc kontuszowca:

— Panie dobrodzieju.. Moskale...

— P... !... — odpowiadał ze wzgardliwym ramion rzutem. Niechby mnie zaczepili!... Napiszę niby słówko do namiestnika i...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tych ostatnich tém większe przedstawiało trudności, ile że w szeregi armii wkradł się duch nieporządku i dezorganizacyi. W obecnym stanie téjże wojny z Karlistami muszą, gdy idzie o ratowanie młodéj rzeczypospolitéj i całego narodu, zniknąć wszelkie różnice stronnicze a należy i nadal zawiesić na czas jakiś wykonanie wolności obywatelskiéj. Wszyscy dobrze myślący winni mieć na oku nie rzeczpospolitą jakiegoś stronnictwa, lecz narodowy, zastósowany do okoliczności rząd republikański. Dla dopięcia tego celu potrzeba przedewszystkiém nie tyle politycznych i parlamentarnych, co wojskowych środków. Dla tego téż rząd przystąpił do reorganizacyi i wytworzenia armii narodowéj, dzięki czemu odniesiono już kilka zwycięztw, które podniosły ducha wojskowego. Aby jednakże skończyć jak najprędzéj z wojną domową, należy upoważnić rząd do natychmiastowego powołania nowych rezerw i utworzenia milicyi narodowéj. Orędzie pochwala przy téj sposobności dzielne zachowanie się pułków ochotniczych i nadmienia, że koszta wojenne wynosiły w czasie zawieszenia kortezów 400 milionów realów.

Następnie przechodzi Castelar do reform, których wprowadzenie okazuje się przedewszystkiém niezbędne i na pierwszém miejscu kładzie bezpłatne a obowiązkowe szkoły — i zniesienie niewolnictwa, w jakiéjkolwiek ono dotąd istniało formie, tak w Hiszpanii jak i koloniach.

Następnie wzywa naczelnik władzy wykonawczéj do utrzymania stałego rządu i podnosi, że mocarstwa zagraniczne nie będą miały nic do zarzucenia obecnéj republikańskiéj formie rządu, skoro ta dostarczy potrzebnych rękojmi do utrzymania porządku i swobody nienaruszonéj handlu. Castelar obiecuje daléj, że przedłoży urzędowe dokumenta odnoszące się do sprawy „Virginiusa“ z których się pokaże, że unikniono wojny z Stanami Zjednoczonemi bez naruszenia podstaw prawa narodowego.

Orędzie wyraża się pomyślnie o ogólnym charakterze obecnego położenia politycznego, porządek bowiem coraz silniejsze zapuszcza korzenie, a powaga władz publicznych i karność wojskowa coraz więcéj się ustalają. Tak tedy można wszelką mieć nadzieję, że period rokoszów i nieporządków obywatelskich zamkniętym już został; lud bowiem poczyna przekonywać się, że z pomocą ogólnego głosowania wszystko da się osiągnąć, stawianie zaś barykad może jedynie sprowadzić ruiny i przysporzyć niesławy ojczyźnie.

Orędzie kończy się wezwaniem do wszystkich stronnictw liberalnych, których obowiązkiem jest ugruntować progresywną republikę na jak najszerszych podstawach i bronić wszelkiemi siłami.

Jenerał Moriones, który pod naciskiem przeważających sił karlistowskich wylądował w Santonie, maszeruje, wedle najświeższych telegramów, na Bilbao. Karliści obsadzili wyżyny Castrelli, w skutek czego należy spodziewać się lada chwili walnego starcia. — Bliższych zresztą szczegółów o głównodowodzącym armią północną nie mamy wcale.

Ostrzeliwanie Kartageny odbywa się bez przerwy. Urządzona w Doteres baterya, ostrzeliwuje fort Atalaya, inna na Sierra Garda rozpoczęła przedwczoraj ogień przeciw fortowi San Julian. Oblężeni odpowiadają ciągle gęstemi strzałami.

W kołach właścicieli plantacyi na Kubie, rozbierają bardzo gorąco sprawę zniesienia niewolnictwa. Uznają, że rząd madrycki zniewolonym jest przedłożyć tak ważny przedmiot kortezom, równocześnie życzą sobie, aby właściciele niewolników z własnym wystąpili projektem, za pomocą którego osiągniętoby cel pożądany bez narażenia właścicieli i wyspy na ogromne, rzec można, nieobliczone straty. Wielu właścicieli jest zatém, aby w przyszłości uważać niewolników jako związanych kontraktem służebnym Chińczyków: wątpią atoli, czy kortezy na podobny zgodzą się projekt. Stowarzyszenie w Hawannie, które ma na celu zniesienie niewolnictwa wzmaga się ciągle.

OŚWIATA LUDOWA.

Pan Brodnicki z Nieświastowic złożył do kasy Towarzystwa a conto składek z okręgu Wągrowieckiego tal. 20; na ręce zaś nasze, z zakładu wygranego od p. R. za nie ziszczenie się głoszonych przez niego przepowiedni złożył p. Albin Kohn tal. 1 jako wartość pół butelki wina wygranéj i przez przegrywającego in natura mu odesłanéj. Kwotę tę jednocześnie odesłaliśmy do kasy Towarzystwa Oświaty ludowéj.

Telegramy.
(Z biura Wolffa.)

Wiedeń, 3 stycznia. Z źródła dobrze poinformowanego zapewniają, że wiadomość podana przez dziennik Vaterland, jakoby kardynał Rauscher powołanym został do Rzymu, a w jego miejsce przeznaczono do Wiednia arcybiskupa salzburgskiego Tarnoczego, jest nieprawdziwą.

Bern, 3 stycznia. Na wniosek dyrekcyi kościelnéj rada związkowa berneńska uchwaliła natychmiastowe zniesienie klasztoru Urszulanek w Pruntrut.

Carogród, 3 stycznia. Wiadomość o zamierzonéj nominacyi posła rosyjskiego Ignatiewa posłem w Londynie jest bezpodstawną. Słychać, że Ignatiew po kilkutygodniowym urlopie powróci na dawniejszą swą posadę.

Nowy-Jork, 3 stycznia. Dług publiczny Stanów Zjednoczonych powiększył się w grudniu wegług źródeł urzędowych o 8,453,000 dolarów. W skarbie publicznym znajdowało się z dniem 31 grudnia 91,479,000 dolarów złotem i 4,278,000 dolarów papierami.

Lizbona, 3 stycznia. Wczoraj odbyło się otwarcie Kortezów. W orędziu królewskiém stwierdzono przyjazne stósunki rządu do państw zagranicznych, tudzież ekonomiczny rozwój, któremu sprzyja spokój wewnętrzny. W dalszym toku wypowiedział król nadzieję, że uda się zaprowadzić równowagę wydatków z rozchodami. Przedewszystkiém położono nacisk na szczególnie przyjazne stósunki z Anglią i Niemcami.

Neapol, 4 stycznia. Z wnętrza Wezuwiusza dał się słyszeć huk głuchy a profesor Palmieri zapowiada blizki i gwałtowny wybuch lawy.

Kragujewacz, 3 stycznia. Wniosek rządowy odnoszący się do budowy więzienia na system niemiecki został przyjętym. Skupczyna nie odroczy się przez święta ruskie. Serbsko-turecka komisya do uregulowania granic ukończyła już częścią swe prace.

TEATR POLSKI W POZNANIU.

Pojmujemy, że położenie, w jakiém się znajduje każdorazowa dyrekcya teatru, a mianowicie naszego, wcale nie jest łatwém w obec najrozmaitszych żądań publiczności naszéj. Zadowolić wszystkich byłoby trudném a nawet niepodobném, ale bo téż któżby kusił się o to. Jedni tragedyi żądają, drudzy pragną oryginalnych komedyi, inni znów chcieliby przyswajać scenie naszéj utwory zagraniczne, drudzy wreszcie ciekawiby przysłuchać się osławionym na scenie paryzkiéj farsom i wodewillom. — Zadanie więc — jak widzimy — dla dyrekcyi trudne a tém trudniejsze, że często utwory niezaprzeczonéj wartości mniéj ściągają widzów, — niźli farsy, przedstawiające lokalny i chwilowy tylko interes i że scena każda, jeśli pragnie istnieć długo, liczyć się jest zmuszoną z gustem publiczności — bardzo niestety rozmaitym. — Mimo to sądzimy wszakże, że z tych wszystkich trudności — dyrekcya naszego teatru zwycięzko wyjść może, jeżeli tylko uprzytomniać sobie będzie zadanie poważne, jakie ma scena polska — w narodzie tak nieszczęśliwym jak naszym, tak we wszystkiém zakłóconym, tak ciągle trawionym gorączką nieokreślonych chęci i zamieszanych pojęć. Jeśli więc jakiéj, to niezawodnie polskiéj publiczności trzeba dać myśli zdrowe, jasne. Bo jeśli malarzowi nie wolno malować wszystkiego a pisarzowi pisać płocho i o płochych rozpisywać się przedmiotach, nie wolno téż scenie, jako jednemu ze stróżów moralności i obyczajów, przedstawiać utworów, lekceważących wszystko, bo najświętsze uczucia, gdyby nawet utwory te poprzedziła zkądinąd sława, i gdyby nawet tak doskonale były odegrane w najmniejszych szczegółach jak wczorajsza farsa „Tricoche i Cacolet“. Wiemy, że ta komedya uporczywie się utrzymuje na scenie paryzkiéj, zyskuje od lat kilku powodzenie w Berlinie i frenetyczne wywołuje śmiechy Wiedeńczyków, grywają téż ją od czasu do czasu z powodzeniem w Krakowie i Lwowie, a mimo to — bez obawy, ażeby nas nie posądzano o przesadę, ze względu choćby, że inne zupełnie są nasze stósunki — nie radzimy dyrekcyi, ażeby z podobnemi występowała przedstawieniami. Tricoche i Cacolet, dwóch jakoby braci rodzonych Roberta i Bertrama — przebieglejsi może tylko, zawięzują spółkę, oszukują siebie wzajemnie, oszukują drugich i — wzbogacając się dochodzą do celu swych życzeń. Bankier ożeniwszy się z młodą i piękną dziewczyną, używa jéj do swych celów finansowych, rozkazuje jéj, ażeby starała się wdziękami i zalotami podbić tych, których mąż oszukać pragnie i widzi się także przy końcu sztuki — u kresu swych życzeń, bo zawiera umowę z Oskarem Paszą o pożyczkę turecką. Żona bankiera, romansowa, chociaż nie zepsuta jeszcze, w czém wreszcie więcéj księcia Emila niż jéj saméj zasługa, ucieka od męża i po długiéj niebytności nie wynosząc z ekskursyi jak trochę strachu tylko —, spokojnie wraca do mężowskiego domu. A nawet Fanny Bonbance „z koczującego swego życia“ wynosi to zadowolenie, że zapłacono jéj długi. Gra artystów i artystek była wyborna. Pan Zamojski i Cybulski (Tricoche i Cacolet) walczyli z sobą o lepsze, tak że trudno osądzić, komu z nich palma należy się pierwszeństwa. Charakterystyka obudwóch tych utalentowanych artystów tak była łudząca a role, w jakich występowali tak dobrze odegrane, że nie łatwo w Angliku, inwalidzie, urzędniku sądowym, robotniku, doroszkarzu, garbatym itd. poznać można było Tricocha i Cacoleta. Na wielką pochwałę zasługują także panna Heneman w roli Bernardyny i po części p. Mikulski w roli ks. Emila.

Panna Disterlo jakby zrodzoną była do ról w rodzaju Fanny Bonbance. P. Werner tylko nie był zawsze takim cynikiem, jakim go rola, w jakiéj występował, mieć chciała. Dobrą była wreszcie pani Wesołowska jako matka Fanny a doskonałym p. Grotowski jako chevalier d'industrie sui generis.

Gdyby dążność sztuki była zacną i szlachetną, cel jakiś miała wyższy i moralną podniosłość — przedstawieniu „Tricoche i Cacolet“ nie mielibyśmy nic do zarzucenia.

Ostatnie telegramy.
(Z biura Wolffa.)

Berlin, 5 stycznia. Wczorajsze wybory do kościelnych rad gminnych wypadły na korzyść stronnictwa liberalnego nawet w tych parafiach, które odznaczały się ortodoksyą. — Mordercę handlarza cygar Schienemanna odkryto w osobie ośmnastoletniego młodzieńca, nazwiskiem Schneidra, który się przyznał do zbrodni.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 5 stycznia.

— * **Teatr polski.** Dziś w teatrze miejskim: Emancypowane, komedya M. Bałuckiego i Piękna Galatea; jutro we wtorek w teatrze letnim Gałganduch; w środę w teatrze miejskim: Violetta; w sobotę w tymże teatrze Bezinteresowni, komedya Zygmunta Sarneckiego; w niedzielę w teatrze letnim Radziwiłł w gościnie a w poniedziałek przyszły Halka.

— * **W drugie święto Bożego Narodzenia** wstąpiła do nowicyatu tutejszego klasztoru Karmelitanek bosych owdowiała księżna Witoldowa Czartoryska, z domu hr. Grocholska.

— * **Przy tutejszém protestanckiém gimnazyum Fryderyka Wilhelma** zajdą następujące na Wielkanoc rb. zmiany w personale nauczycielskim: p. prof. dr. Neydecker, który w roku minionym obchodził pięćdziesięcioletni jubileusz, dostaje emeryturę a opróżnione przez posunięcie się nauczycieli wyższych piąte miejsce nauczyciela wyższego zajmie dotychczasowy pierwszy nauczyciel zwyczajny p. dr. Brieger. Jako nauczyciel matematyki przybędzie do zakładu p. dr. Kretzschmer z gimnazyum kistrzyńskiego, który zajmie miejsce pierwszego nauczyciela zwyczajnego.

— * **Translokacya** pp. Molińskiego i Szymańskiego z tutejszego gimnazyum ad St. Mariam Magdalenam cofniętą została. Zresztą powołany został podobno do niego p. dr. Dolęga jako nauczyciel pomocniczy.

— * **Z dniem dzisiejszym** rozpoczęły się znowu nauki we wszystkich tutejszych wyższych i niższych zakładach naukowych.

— * **Przed pałacem Działyńskich** na Starym Rynku upadła w piątek stara kobieta tak nieszczęśliwie, że nogę złamała. Przy obecnym mrozie koniecznem jest posypywanie chodników i wschodów przed domami piaskiem lub popiołem, jeżeli się podobnym chce zapobiedz wypadkom nieszczęśliwym.

— * **Dowiadujemy się**, iż w przyszły poniedziałek, t. j. dnia 12 bm. dyrekcya tutejszego teatru daje na rzecz Towarzystwa pomocy naukowéj dla dziewcząt polskich po raz dziewiętnasty i ostatni operę narodową St. Moniuszki: Halkę.

— * **Dziś** o godzinie 3 po południu odbywa się na rzecz Towarzystwa S. Wincentego á Paulo w sali p. hr. Działyńskiéj losowanie fantów, których osoby prywatne i handle nasze dostarczyły. Biletów rozsprzedano przeszło tysiąc.

— * **Lód na Grochowych łąkach** i przed Wildecką bramą zrewidowała policya i uznała go za bezpieczny. Powodem nieszczęścia, jakie się zdarzyło w dniu Nowego Roku na lodzie przed Wildecką bramą, było to, że w miejscu, gdzie lód miał tylko 3 cale grubości, wielka się ilość ludzi zebrała.

— * **Miejska deputacya** udała się w wtorek na górę zamkową dla zbadania na miejscu stósunków niwelacyjnych. Chodzi tam bowiem o przedłużenie Fryderyk-Wilhelmowskiéj ulicy aż do Wilhelmowskiéj. Z projektem tym nosił się już, jak wiadomo, i p. prof. dr. Szafarkiewicz, który dla zrealizowania go zakupił tam kilka domów. P. Szafarkiewicz brał udział w téj deputacyi.

— * **Tutejszy handlarz zboża** oddał w piątek komisyonerowi dwa węcple pszenicy, które miał sprzedać młynarzowi z okolicy. Komisyoner sprzedał podobno pszenicę lecz pieniędzy za nią nie wręczył swemu mocodawcy. W końcu jednak udało się ostatniemu wymódz na nim tyle pieniędzy, że do całéj sumy brakło tylko jeszcze 30 talarów. — Inny handlarz zboża posłał parobka swego na dworzec z 21 miechami pszenicy. Parobek odstawił jednak tylko 20 miechów i twierdzi, że miech jeden zginął mu w drodze w niepojęty dlań sposób.

— * **Miejsce lekarza policyjnego**, zajmowane dotąd przez chirurga powiatowego p. Grunwald, poruczone zostało z dniem 1 stycznia rb. lekarzowi sztabowemu panu dr. Hirschberg'owi.

— * **Doniesienia policyjne.** Znaleziono 3 małe kołnierze, bronzowy bawełok, zielony parasol alpakowy, chustkę do nosa, polską książkę do nabożeństwa z kilku małemi obrazkami, pugilares z różnemi papierami, mały wózik ręczny, złoty medalion. Zgubiono biały dziecięcy kołnierz futrzany z czarnemi punktami, portmonetkę z 11 tal. 23 sgr., pugilares z gumką, niebieskim jedwabiem podbity, w którym znajdowały się karty wizytowe i inne drobnostki.

— * **Z Leszna donoszą świeżo**, że dnia 2 bm. zasuspendowany został w urzędzie tamtejszy radzca poborowy p. H. Wiadomo, że takiż los spotkał już dawniéj tamtejszego rendanta kasy głównego urzędu poborowego A.

— * **Magistrat bydgoski** odebrał uwiadomienie, że zarząd funduszu inwalidów zezwolił na pożyczkę 400,000 tal., o którą magistrat wnosił.

— * **Ciągnienie pierwszéj klasy** 149 pruskiéj loteryi klasowéj rozpocznie się dnia 7 mb. Przy téj sposobności nadmieniamy, że loterya ta nie zostanie wprawdzie zniesioną, ale ważnéj ulegnie zmianie. Zniesione albowiem być mają zupełnie losy gratysowe (Freiloose), których jest 15,000, a w miejsce to znacznie być pomnożoną liczba wygranych w pierwszych trzech klasach.

— * **Ks. wikaryusz Loga z Mórki**, który za pełnienie czynności urzędowych wbrew prawom majowym skazanym został na 200 tal. grzywien lub 4 miesięczne więzienie, uwięziony został dnia 31 grudnia r. z. i odprowadzony do więzienia powiatowego w Lesznie, ponieważ kara pieniężna przez egzekucyą nie mogła być ściągniętą.

— * **Na zebraniu wyborców niemieckich**, odbytém dnia 30 m. z. w Gnieźnie, wybrano na kandydata na posła do parlamentu niemieckiego z powiatów gnieźnieńskiego i wągrowieckiego radzcę ziemiańskiego p. Nollau z Gniezna.

— * **Na dzieło:** Katedra gnieźnieńska złożyła na ręce nasze p. A. Pomorska z Poznania całkowitą przedpłatę w ilości tal. 15.

— * **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 6 stycznia Św. Trzech Króli; w kalendarzu słowiańskim Bojomira.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 11, zachód o godzinie 3 minut 1.

Dnia 6 stycznia 1355 Mazowsze przez pacta do Korony wcielone. — 1429 zjazd królów chrześciańskich w Łucku. — 1446 Bolesław książę mazowiecki, królem w Piotrkowie ogłoszony.

Pojutrze w środę dnia 7 stycznia Lucyana męcz.; w kalendarzu słowiańskim Światosława.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 11, zachód o godzinie 4 minut 3.

Dnia 7 stycznia 1285 synod duchowieństwa polskiego w Łęczycy. — 1375 synod duchowieństwa polskiego w Uniejowie. — 1573 sejm konwokacyjny.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Tygodnika Wielkopolskiego** wyszedł z druku nr. 1 i zawiera: Od nowéj redakcyi. — Od wydawnictwa. — Kobieta w historyi sztuki. VII (a). — Mównictwo. Najnowsza z przyrodzonych umiejętności historyi naturalnéj przez Wł. hr. Chotomskiego. — Helena. Powieść Turgenjewa. (Ciąg dalszy). — Literacki portret kierującego Redaktora Tygodnika Wielkopolskiego. — Wiadomości bieżące o rzeczach polskich. — Skrzynka do listów.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 5 stycznia.

BAZAR. Malcharek i p. Krajewska z Królestwa Polskiego, Zakrzewski z Osieka, hr. Skórzewska z Mał. Jezior, Szumlański z Turska, hr. Mielżyński i p. Trzebińska z Kąkolewa, Węsierski z Żernik, Snowacki z Nekli.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Potulicka z rodz. z Wielkich Jezior, Laskowski z żoną z Polityki, Grudzielski z Sołeczna, Duliński z żoną z Sławna, Kolski z Kępna, Sczaniecki z Nawry, Zakrzewski Stefan z Jaraczewa, pani Jackowska z rodz. z Barda, Moszczeński z Jeziorek, Zakrzewski z Królestwa Polskiego, Trzciński i Kliński z Żabikowa, Łukomski z żoną z Biechowa, Brodnicki z Dziećmarek, Łukomski z Gonic, Brodnicki z Nieświastowic.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Suchorzewski z Puszczykowa, Jordan z żoną z Popowa, Skrzydlewski z Sulęcina, Skrzydlewski z Ocieszyna, Baranowski z Gwiazdowa, Ignacy Nowina Złotnicki z Król. Pol., Nowacki z Łgowa, Kopierski z Gurowa, Brocki z Staulic, Lackner z Łabiszyna, Jaraczewski z Trzemeszna, Gogulski z Wrześni, Raymond z Konina, Borowicz z Gostynia, Jarocki i Jewasiński z Nieczajny, Gall z Nawoźnik.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe
z giełdy berlińskiéj
Leona Pilaskiego.

Berlin, 3 stycznia.

Pierwsze to sprawozdanie w nowo rozpoczętym roku — pragnąłbym, — abym tylko zawsze dobre wiadomości mógł podawać i aby z zakończeniem starego roku — nieszczęsna kryzys, która tyle śmiertelnych ran pozadawała, koniec swój znalazła. Giełda sama cieszy się nadzieją polepszenia stósunków a mianowicie większego rozwinięcia się interesu, który zwłaszcza w ostatnim tygodniu przed Świętami tak szedł ospale, iż ledwo kilka interesów dziennie było można zaznaczyć. Regulowania ultymowe spokojnie i bez trudności się odbyły, jedna tylko mało znaczna firma upadkiem swym na chwilę giełdę zastraszyła.

Giełdy zagraniczne znacznie nam w pomoc przychodzą usiłując ceny podtrzymywać; partya baissistów z każdym dniem słabnie, widocznie wszystkie swoje zapasy zatrwożenia publiczności wyczerpnęła, raz po raz robi tylko wysilenia, aby sprowadzić zniżkę, lecz rzadko obecnie jéj się to udaje.

Co do pojedyńczego obrotu handlowego na giełdzie berlińskiéj i jéj tendencyi, pomimo świąt dość stale się takowa utrzymywała.

W papierach bankowych jako i kolejowych mało było interesu, szczególnie handlowano papiery spekulacyjne, renty i akcye stowarzyszenia dyskontowego tutejszego.

Francuzy i Lombardy stale, pierwsze 202 tal., drugie 98½, notowano. Akcye zakładu kredytowego w Wiedniu 141½ tal. za sztukę.

Akcye stowarzyszenia dyskontowego 173 proc., renta srebrna austryacka 65½ proc., włoska 60⅝ proc.

Na targu ziemiopłodów mało w ostatnich czasach było zmiany, kilkodniowe święta i na naszym targu sprowadziły stagnacyą, która dopiéro w tym tygodniu niezawodnie minie. — Z targów zagranicznych, Anglia jedynie zeszłotygodniowe zatrzymywała ceny. W Francyi, Belgii, Holandyi mało było ożywienia i ceny nieco niższe. U nas na interesa terminowe tendencya stała; płacono za pszenicę na styczeń 84⅝, na wiosnę 87 tal.

Żyto na termin bieżący 64¼, kwiecień-maj 63⅛ talarów za 1000 kilo.

Okowita znacznie niżéj niż w zeszłym tygodniu. Płacono w miejscu bez beczki 19 tal. 27 sbr., na styczeń 20 tal. 10 sbr., na wiosnę 20 tal. 24 sbr za 100.

Giełda poznańska, 5 stycznia.

Żyto: cena regulacyjna 62½, na styczeń 62½, styczeń-luty 62½, luty-marzec 62½, marzec-kwiecień 62½, na wiosnę 62½, kwiecień-maj 62½.

Wyp. — ctr.

Okowita: cena regulacyjna 19½, na styczeń 19½, luty 19⅝, marzec 19 11/12, kwiecień 20⅛, maj 20⅛, czerwiec 20⅝, kwiecień-maj —.

Wypowiedziano — litrów.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 5 stycznia 1874 roku.		Najwyż.			Średnia			Najniższa.		
		tal.	sgr.	fn	tal.	sgr.	fn.	tal	sgr.	fn.
Pszenicy pięknej, szefel po 42 kil.		3	16	—	3	15	—	3	14	—
średniéj		3	10	—	3	9	—	3	8	—
pośledn.		3	5	-	3	2	6	3	—	—
Żyta ciężkiego	40	2	2	6	2	20	—	2	19	—
średniego		2	18	—	2	17	—	2	6	—
pośledn.		2	15	—	2	14	6	2	14	—
Jęczmienia wielk.	37	2	10	-	2	7	6	2	5	—
drobn.		2	8	9	2	6	3	2	3	9
Owsa	25	1	15	—	1	12	6	1	10	—
Grochu do gotowan.	45	2	26	—	2	18	9	2	17	6
Grochu na paszę		2	15	—	2	12	6	2	10	—
Rzepiu zimowego	40	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki	35	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofli	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyki	45	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt.	45	—	—	—	—	—	—	—	—	—
niebiesk.		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. cent. po 50 kilo.		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj		—	—	—	—	—	—	—	—	—

* **Mąka.** Berlin, 3 stycznia. Pszenna nr. 0. 12-11½ tal Nr. 0. i 1. 11-½ tal., żytna nr. 0 10⅛-9⅝ tal., nr. 0 i 1 9¼-8⅝ talarów.

Giełda berlińska, 3 stycznia.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 79-92 tal. wedle gatunku żądano; żółta — tal. z kolei płac.; na styczeń 84-3¾, kwiecień-maj 86½-86, maj-czerwiec 86½-85 czerwiec-lipiec 85 tal. płacono.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 60-63 tal. wedle gatunku żądano; rosyjskie 61-62½ tal. ze statku i dworca, krajowe 65-68 talarów z dworca płac.; na styczeń 63¾-63, styczeń-luty 63½-¾, kwiecień-maj 63½-¾, maj-czerwiec 63¼-2½, czerwiec-lipiec 63¼-½ tal. płac.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 52 — 73 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 48-58 tal. wedle gatunku żąd.; szląski i czeski 55-57½, galicyjski 49-53½, pomorski 55-57½, wschodnio i zachodnio-pruski 53 56 tal. z dworca płac.; na styczeń i styczeń-luty —, kwiecień-maj 54⅝ żąd.

Groch per 1000 kilo do gotowania 52—69 tal., na paszę 52 -58 talarów.

Rzep per 1000 kilo — tal.

Rzepik per 1000 kilo — tal.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 19½ talar.; z beczką 19 tal.; na styczeń i styczeń-luty 19⅓-¼, luty-marzec 19½, kwiecień-maj 20 7/12-½ tal. pł.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 24 tal.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 9 tal.

Okowita per 100 kilo à 100%=10,000% w miejscu bez beczki 19 tal. 24-25 sbr. płac. na styczeń 20 tal. 5-3 sbr. styczeń-luty 20 tal. 5 sbr., luty-marzec 20 tal. 9-8 sbr., kwiecmaj 21 talar. 24-20-22 sbr., maj-czerwiec — tal. — sbr. płac.

Giełda wrocławska, 3 stycznia.

Koniczyna czerwona: spok.; pośledna 10½-11½, średnia 12-13, piękna 13½-14½, wysoko piękna 14¾-15½.

Koniczyna biała: spokojnie; pośledna 12-14, średnia 15-17, piękna 18-19½, wysoko piękna 20-21½ tal.

Żyto: per 1000 kilo ceny mało zmien.; na grudz.-styc. 63, styczeń-luty 62⅜ pl., kwiec.-maj 63¼ maj-czerwiec 63¼ tal. żąd. — tal. płac.

Pszenica: per 1000 kil. 88 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 67 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo 51½, styczeń-luty —, kwiecień-maj 52½ tal. płac.

Rzep: per 1000 kilogr. 84 tal. żąd.

Oléj rzepiowy per 100 kilo bez ożywienia; w miejscu — talar. żądano; na grudzień, grudzień-styczeń i styczeń-luty —, kwiecień-maj — tal. żąd.

Okowita za 100 litrów po 100% ceny mało zmienione; w miejscu 20½ tal. żądano 20 5/12 talarów płacono.; na styczeń i styczeń-luty 20½-⅝ żąd., kwiecień-maj 21, maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 21½, lipiec-sierpień — talarów płacono.

Na targu W tal., sgr. i fen. per 100 kilogramów

Ustanowienie miejsk. dep. targ.	towar			piękny			średni						pośledni		
	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn
Pszenica biała	—	—	—	9	—	—	8	16	—	—	—	—	7	22	—
„ żółta	—	—	—	8	17	6	8	8	—	—	—	—	7	20	—
Żyto	—	—	—	7	5	—	7	—	—	—	—	—	6	17	6
Jęczmień	—	—	—	7	—	—	6	20	—	—	—	—	6	5	—
Owies	—	—	—	5	14	—		7	—	—	—	—	5	—	—
Groch	—	—	—	6	15	—		5	—	—	—	—	5	25	—
Rzep	—	—	—	8	—	—	7	20	—	—	—	—	6	20	—
Rzepik zimowy	—	—	—	7	10	—	6	20	—	—	—	—	6	5	—

Kursa telegraficzne.

BERLIN, 5 stycznia 1874.

Stan powietrza: łagodne

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. słabo			Owies: spok.		
na styczeń	83⅝		na styczeń	54	
na kwiecień-maj	85		Oléj skalny:		
			w miejscu	9	
Żyto spok.			March. pozn. E. B.	100⅜	
w miejscu	64		Pruskie oblig. p	—	
na styczeń	63		Nowe pozn. list. z.	—	
na kwiecień-maj	62¾		Pozn. rent. listy	—	
na maj-czerwiec	62⅝		Kolej żel. państ.	201½	
Oléj rzep. słabo			Lombardy	95½	
w miejscu	19½		Aust. losy z 1860	—	
na styczeń	19⅓		Włoska renta	60	
na kwiecień-maj	20⅚		Amerykany	96¼	
na maj-czerwiec	—		Austr. akc. kred.	140	
Okow. słabo			Pożyczka turecka	43½	
w miejscu	—	—	7½% Rumuny	—	
na styczeń	20	3	Pol. listy likwid	—	
na kwiecień-maj	20	21	Rosyj. banknoty	—	
na czerwiec-lipiec	21	6	Austr. renta sreb.	—	
			Usp. spok.		

OD ADMINISTRACYI
Dziennika Poznańskiego.

Rozesłaliśmy zamówione u nas egzemplarze

„WISŁY.“

Otworzenie konkursu

w skróconém postępowaniu.

Król. sąd pow. w Poznaniu.

Poznań, dnia 2go stycznia 1874 po południu o godzinie 6téj

Do majątku kupca **Emila Schmidt** pod firmą **E. Schmidt** w Poznaniu otworzono konkurs w skróconém postępowaniu a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 9go października 1873 r.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został taksator bankowy Adolf Lichtenstein w Poznaniu. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie wyznaczonym **na dzień**

17go stycznia r. b.

przed południem o godz. 11téj

przed komisarzem konkursu w izbie sądowéj Nr. XI oświadczenia i propozycye swoje względem ustanowienia stałego administratora oddali,

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniędzach, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub zachowaniu mają lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszém o posiadaniu przedmiotów do dnia 21 stycz. 1874 r. włącznie sądowi lub administratorowi masy donieśli i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw do tegoż czasu do masy konkursowéj oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego mają o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko donieść. (236)

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że o takowe już się skarga toczy lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa do dnia 31go stycznia r. b. włącznie u nas piśmiennie lub do protokułu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomn. zameldowanych należytości d. **11 lutego b. r.** przed połud. o godz. 11 przed komisarzem konkursu w izbie sądowéj Nr. XI stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onegoż i jego aneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy jako obrońców prawa radzców sprawiedliwości Pilet i Tschuschke i rzecznika Dockhorn.

Mazura

JAK NALEŻY TAŃCZYĆ.

W szczególności dla osób kształconych w swym choreograficznym zakładzie wydał

Onufry Rochacki,

mistrz tańca. (211)

Poznań. Nakładem autora. W komisie księgarni M. Leitgebra i Sp. 1874. Dziełko to nabyć można we wszystk. księgarn. i w mieszk. autora

†

Dnia 2 stycznia wieczorem zakończyła żywot doczesny, opatrzona śś. Sakramentami, kochana żona moja

JADWIGA
z Sempołowskich
JAROCKA

w wieku 23 lat. Eksportacya we wtorek po poł., spuszczenie do grobu w środę o 10, o czém donosi w smutku pogrążony mąż.

Nieczajna, 2. 1. 74. (223)

†

Dziś rano zakończył żywot doczesny po dwutygodniowéj chorobie w zakładzie Sióstr miłosierdzia moj najukochańszy przyjaciel **śp. Józef Zynker,** nauczyciel z Kluczewa. O tém donosi wszystkim jego przyjaciołom i znajomym w imieniu nieobecnych jego rodziców (253)

Józef Mikołajczak.

Poznań, dnia 5 stycznia 1874.

Eksportacya w czwartek 8 stycznia o godzinie 3½ po południu.

Dnia 4 bm. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami, zasnął w Bogu śp. **Hilary Dalkowski**, nauczyciel w Żabikowie. Eksportacya z Żabikowa do Wirów i pogrzeb odbędzie się w środę d. 7 bm. o godz. 9 z r., o czém krewnym, kolegom i przyjaciołom donosi w smutku pogrążona

(250) **żona wraz z familią.**

Otworzenie konkursu

w skróconém postępowaniu.

Król. sąd pow. w Poznaniu.

Poznań, dnia 2 stycznia 1874 r.
po południu o godz. 6téj.

Do majątku handlarza towarów krótkich **Lippmann Basch** w Poznaniu otworzono konkurs w skróconém postępowaniu a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 14go grudnia 1873 r.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został taksator bank. Adolf Lichtenstein w Poznaniu Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie wyznaczonym na dzień

17 stycznia b. r.

przed południ. o godz. 11téj.
przed komisarzem konkursu w izbie sądowéj Nr. XI.
oświadczenia i propozycye swoje względem ustanowienia stałego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniędzach, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub zachowaniu mają lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 21 stycznia 1874 r. włącznie Sądowi lub administratorowi masy donieśli i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw do tegoż czasu do masy konkursowéj oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego mają o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko donieść.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że o takowe już się skarga toczy lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa do dnia 31 stycznia r. b. włącznie u nas piśmiennie lub do protokułu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnionym zameldowanych należytości

dnia 14 lutego r. b.

przed południem o godz. 11téj.
przed komisarzem konkursu w izbie sądowéj Nr. XI stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onegoż i jego aneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldówaniu swojej pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy jako obrońców prawa: rzeczników Szuman, Mützel i radzcę sprawiedliwości Giersch w miejscu. (235)

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość na przedmieściu św. Marcina w Poznaniu pod Nr. 259, przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 4 położona, do wdowy i spadkobierców kupca **Charles Lewek** należąca, która na podatek budynkowy z wartości użytku na 1670 tal. podana, sprzedaną być ma w celu podziału i na wniosek spadkobierców beneficyalnych drogą subhastacyi koniecznéj w (122)

czwartek dnia 5 marca r. p.

przed południem o godzinie 10-téj
w lokalu Królewskiego sądu powiatowego w miejscu, w izbie pod Nr. 13.

Poznań, dnia 22 listopada 1873.

Król. Sąd powiatowy
Sędzia subhastacyjny
Keyl.

Co tylko wyszły z druku nakładem moim następujące godne polecenia książki:

BAŁUCKIEGO M.

POEZYE.

Egz. broszur. 1 fl. 60 c., ozd. opr. 2 fl. 40 c.

DRA KASPARKA FR.

Najnowsze usiłowania około Reformy prawa międzynarodowego.

Cena 1 fl.

Nabyć można we wszystkich księgarniach jako też i u nakładcy (136)

Juliusza Wildt w Krakowie.

Księgarnia Edmunda Calliera

poleca

50 tomów

najwyborowszych powieści Bałuckiego, Bełcikowskiego, Bolesławity, Czajkowskiego, Gillera, Goszczyńskiego, Gregorowicza, Jeża, Kaczkowskiego, Miniszewskiego, (Cześnikiewicza,) Kraszewskiego, Łozińskiego, Skiby, Zacharjasiewicza i innych za cenę zniżona z 40 na

10 talarów.

Towarzystwo pożyczkowe Przemysłowców miasta Poznania. (Sp. zapisana).

Półroczne procenta od kapitałów w Towarzystwie złożonych na depozyt, wypłaca kasa w godzinach od 9téj do 1széj przed południem w dni powszednie. (244)

ZARZĄD.

B. Leitgeber. A. Pfitzner.
K. Kantak.

Uwiadomienie.

Kasa jest codziennie otwarta z wyjątkiem niedzieli i świąt od godz. 10 do ½12 przed południem, a interesa **tylko w tym czasie** się załatwiają. — (229)

Środa, dnia 3 stycznia 1874.

Dyrekcya i Zarząd

Kasy Oszczędności i Pożyczki Towarzystwa rzemieślniczego pod Opieką św. Józefa, zapisanéj Spółki.

WALNE ZEBRANIE
Towarzystwa rólniczego pow. poznańsko - szamotulskiego
odbędzie się
dnia 1go lutego
w niedzielę o godz. 2 po poł. **w Szamotułach** w Hotelu Giełdy. (224)

Z polecenia Dyrekcyi
N. URBANOWSKI.

Panów kolektorów akcyi Szkoły żabikowskiéj imienia Haliny, którzy nam dotąd nie zwrócili arkuszy podpisowych wraz z zebranemi na akcye wpłatami, prosimy uprzejmie, ażeby to uskutecznili **do 10 b. m.** pod adresem niżéj podpisanego. (218)

Komisya
Centr. Tow. Gospodarskiego dla WKs. Poznańskiego.
Mieczysław Łyskowski,
przewodniczący.

Mieszkanie z meblami lub bez mebli każdego czasu do wynajęcia. Bliższe szczegóły w biurze anonsów i zleceń **J. K. Rakowskiego,** Piekary 18. (135)

Lokal przy Rynku Nr. 27. 28, w którym się restauracya, wyszynk trunków prowadzi, jest od 1 kwietnia do wynajęcia; bliższa wiadomość u właściciela, drugie piętro. (227)

W dobrze położonéj części miasta są dwa odpowiednie **place budowlowe** do nabycia za małą zaliczką i wygodną odpłatą. Bliższe szczegóły w Biurze Anonsów i Zleceń **J. K. Rakowskiego**, Piekary 18. (247)

Młody, wykształcony człowiek, Polak wyuczywszy się cegielnictwa, fabrykacyi dren, w pierwszéj cegielni Poznania, poszukuje miejsca ceglarza. Łaskawe oferty Poznań „Wiarus“ poste restante. (149)

Zdatnego subjekta
poszukuje (246)
A. Kunkel jun.
w Poznaniu.

Ślizgawka

przy bramie do Dębiny prowadzącéj na lewo. Damy jeżdżą bezpłatnie. (237)

Jutro dnia 6go bm.

cumber sarni

na kolacyą. (249)

Sujecki,
Rynek 58.

Watowane

kołdry

we wszystkich kolorach i wzorach
poleca [104]
fabryka bielizny
A. z Pawłowskich Kaufmann.

Otwarte miejsce ucznia.

Do méj księgarni poszukuję młodego człowieka z dobrém wykształceniem szkólném **jako ucznia.**

Leszno. (123)

Fryderyk Ebbecke
(księgarnia Günthera).

Kosztem Towarzystwa Pomocy Naukowéj wyuczywszy się w Dreznie

prania i naprawiania, białych i czarnych koronek, muślinów itp.

przyjmuję takowe, polecając się łaskawym względom wszystkich dostojnych Pań.

Konarzewo pod Stęszewem.

(207) **Dobielińska.**

Aukcya.

W środę dnia 7 mb. rano od 9 godziny sprzedawać będę za natychmiastową zapłatą w gotówce w lokalu aukc. przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 rozmaite piękne **meble, zwierciadła, trzewiki i buty,** wielką partyą **cygar, pościel, ubiory i inne rozmaite rzeczy.** (240)

Katz, komisarz aukcyjny

Aukcya.

W poniedziałek dnia 5go i w środę dnia 7 mb. sprzedawać będę najwięcéj dającemu za gotówkę w lokalu aukcyjnym przy Szerokiéj ul. Nr. 12 rano od godziny 9½ rozmaite **mahoniowe meble, ubiory, towary wełniane, zegary ścienne i zegarki kieszonk., rzeczy ze złota, 2 dobre pająki gazowe, cygara, trzewiki i buty** jako też inne rzeczy. (230)

Seegall, komisarz aukcyjny.

Ludwika Gehlen'a regenerator włosów przywraca siwym i białym włosom pierwotny ich kolor, nie farbując; świadectwa do przejrzenia. — Cena 1 tal. 15 sgr.

Ludwik Gehlen,
fryzyer i konserwator włosów.
Poznań. (238)

PETROLEUM

po 3 sgr. litr poleca (251)

Edward Stiller,
Sapieżyński plac Nr. 6.

Loter. budowy tumu kol.

Wygrana główna tal. 25,000.

Wedle otrzymanéj z Kolonii depeszy telegraficznéj rozebrano tam już **losy budowy tumu** a **ciągnienie** odbędzie się z pewnością **dnia 15 stycznia.** Przy rychłém zamówieniu są u mnie jeszcze do nabycia **całe losy oryginalne** po 1 tal. za przesłaniem należytości. (187)

J. Juliusburger, Wrocław.
kantor loteryjny, Rossmarkt 9, I. piętro.

Dnia 7 stycznia 1874: początek

król. pr. 149 loteryi państw:

Do tego sprzedaje i rozsyła **losy udziałowe:** (121)

1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32	1/64
19 tal.	9½ tal.	4¾ tal.	2 5/12 tal.	1¼ tal.	20 sgr.	10 sgr.

za zaliczką lub przesłaniem należytości.

Handel pap. państw. **Max Meyer, Berlin,** Leipzigerstr. Nr. 37.

1 i najst. interes loteryj. pruski założony 1855.

Dnia 22 i 23 stycznia rozpoczyna się w **Brunświku** na nowo **wielka gwarantowana loterya pieniężna, (któréj już nie jeden zawdzięcza swe szczęście)** a która w ogóle (w 6 oddziałach) obejmuje wygrane główne ewent.

150,000 talarów,

100,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 2 po **10,000**, 6 po **8000, 6000, 5000,** 22 po **4000,** 2 po **3000,** 34 po **2000,** 42 po **1500** i

206 po 1000 talar. itd.

Do powyższego I oddziału rozsyłamy ¼ **losy oryginalne po 4 tal.,** ½ **losów oryginalnych po 2 tal.,** ¼ **losów oryginalnych po 1 tal.** za przesłaniem **gotówki do wszystkich okolic akuratnie** jako też po uskutecznionem ciągnieniu **bez wezwania** wygrane i wykazy wygranych.

Niechaj nikt przy korzystnéj téj sposobności nie omieszka podać szczęściu ręki, ile że wstawka jest tylko **małą** a skutek za to łatwo być może **wielkim.** Uprasza się o jak najrychlejsze zlecenia, gdyż zapas łatwo rozebranym być może. (158)

Mindus & Marienthal
bankierowie w Hamburgu.

Do zakupu i sprzedaży wszystkich pożyczek rządowych polecamy się usilnie.

Obwieszczenie.

Podpisani uważają za swą powinność podać do wiadomości Szanownéj Publiczności nazwiska **rzeczywistych** fryzyerów Poznania. (239)

NB. Pomocników, którzy nie wyuczyli się u jednego z podpisanych, nie przyjmujemy.

Ludwik Gehlen. Jakób Buchholz. J. Caspari. Desfossé Successeur de Montigny. C. F. Peter.

HEMOROIDY
LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.
Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz
przez użycie Pigułek ze Scordium
Dra. **LEBEL** w Paryżu.
Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.
W Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza; we Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. — (9)

Zgubne zwyczaje,

tajna rozpusta każdego rodzaju, powstające ztąd nerwowe lub fizyczne słabości, przez co podkopuje się wszelka nadzieja potomstwa i szczęście małżeńskie, traktują się w sławném oryginalnem dziele mistrzowskiém **„Der Jugendspiegel“** z taktem i dyskretnie. Książka ta przesyła się na pewnéj drodze tajemnie do wszystkich części świata przez nakładcę **W. Bernhardi** w **Berlinie,** SW., **Simeonstr. 2.** Cena 17 sgr. wraz z porto ryum. (6359)

Do konserwowania zębów,

zachowania zdrowych dziąseł, usunięcia nieprzyjemnego smaku i zapachu ust, jako też do ich odświeżania i ochłodzenia nie nadaje się nic lepiéj jak

Anaterynowa woda do ust

dr. **J. G. Popp,** c. k. dentysty w Wiedniu.

Składy w większéj części aptek Niemiec, **w Poznaniu** u p. **S. Alexander** (H. Kirsten) Św. Marcin 11 i u p. **A. Duchowskiego**, Podgórna ul. 14. (228)

Skład główny w Berlinie u pp. **I. F. Schwarzlose synów,** Markgrafenstr. 30.

PASTYLLE PIERSIOWE
J. JEZIOŁKOWSKIEGO
apt. I kl.
w Wrocławiu, Scheitniger.-Str. 16b leczą wszelkie choroby piersiowe. Cena 6 złp. (109)

Hipoteki

każdéj wysokości, zapisane bezpośrednio po **Listach zastawnych,** kupuje pod przystępnemi warunkami

Bernard Rawicz,
W. Garbary Nr. 21. (213)

W poniedziałek **dnia 12 bm.** o godz. 11-téj z rana odbędzie się w **lasach kórnickich** w rewirze Zwola pod Zaniemyślem **licytacya**

na 200 sztuk,

a następnie we wtorek **dnia 13 b. m.** o godzinie 10 z rana w rewirze Drapałka I pod Kórnikiem na

250 sztuk sosien.

(234) Zarząd leśny.
Rożyński.

Dominium Ostrowieczko
Dolsk ma na sprzedaż (226)
300 kóp zdrowéj trzciny.

Poszukuje dzierżawy

folwarku

około 1000 morgów mającego z kapitałem 8000 tal. młody w renomowanych gospodarstwach wykształcony gospodarz (pośredników się wyklucza). O łaskawe oferty prosi **Post. rest. Strzałkowo Nr. 145.** (231)

W Piotrkowicach p. Srebrnągórą jest do wynajęcia **bukowalnia do koniczyny,** stósująca się tak do maneżu konnego jak do lokomobili. Także są na sprzedaż dwa piękne czarnogrzywe **konie,** bułane, doppelt — ponys. — (233)

Tarka do bukowania koniczyny z maneżem konnym

w dobrym stanie do sprzedania za 125 tal. w **Sulencinie** pod Nowém Miastem nad Wartą. (245)

Dnia 12 stycznia r. p. przed południem o godzinie 11 we wsi **Gwiazdowo** pod Kostrzynem sprzedane będą plus licitando

8 krów, po części cielnych,
2 jałoszki,
4 młode byki,

wszystko rasy holenderskiéj, do czego chęć kupna mających się zaprasza. (138)

Tschuschke,
radzca sprawiedliwości.

Sto ciężkich tucznych skopów i dwadzieścia tucznych macior

ma **Dominium Chrzanów** pod Janowcem do sprzedania. (225)

Dom. Wilkonice pod Dłonią poszukuje zaraz zdolnego **urzędnika gospodarcz.** (bezżennego) oraz **gospodyni,** znającéj się na gosp. mlecznem, domowém i kuchni. Zgłoszenia fr. z załączeniem świadectw i rekomendacyi. Osobiste przedstawienie pożądane. (137)

Dom. Arkuszewo pod Gnieznem poszukuje natychmiast pilnego i energicznego **pisarza gospod.** również i **włódarz** może się zgłosić. Osobiste przedstawienie konieczne. (205)

Przebywszy w Dominium Będlewo pod Stęszewem u Wgo Potockiego jako **kowal dominialny** do wszystkich robót kowalskich i maszynowych siedm lat, takowe opuszczam i dla tego proszę każde Dominium, któreby potrzebowało kowala, aby mnie piśmiennie uwiadomić zechciało a świadectwa me nadeślę lub się osobiście przedstawię. Od 1 kwietnia 1874 obowiązki przyjąć mogę. Adres: Kowal dominialny **Jan Bręborowicz w Będlewie.** (192)

Zdatny maszynista i zarazem kowal, posiadający oba języki krajowe i zaopatrzony w dobre świadectwa, poszukuje miejsca od 1 kwietnia rb. jako maszynista do lokomobili albo za kowala lub też jedno i drugie razem. Bliż. szczegółów udzieli pan **C. Krause**, kowal **w Pieszewie.** (252)

Doskonały **ogrodnik** poszukuje umieszczenia od dnia 1 kwietnia r. b. Bliższe szczegóły przez kupca **Strassmanna, Gostyń.** (232)

Wyprzedaż sądowa

rozpoczęła się z dniem dzisiejszym w handlu (248)

F. Bogusławskiego.

Wszelkie zamówienia wykonują się jak najpunktualniéj.

Poznań, 3 stycznia 1874 r.

Niniejszém pozwalam sobie donieść uniżenie, że z dniem dzisiejszym założyłem w mieście tutejszém, **Sw. Marcin 13,** pod firmą:

O. Lachmann

handel cygar, tytuniu i tabaki

jako też

papieru i materyałów piśmiennych.

Polecając przedsiębiorstwo moje łaskawym względom Publiczności, przyrzekam akuratną każdego czasu, uprzejmą i rzetelną usługę i zostaję (243) z uszanowaniem

Otton Lachmann.

Farbiernia i chem. pralnia A. Sieburg'a
Chwaliszewo 96
otworzyła **drugi lokal** do przyjmowania przy (241)
Wilhelmowskim placu Nr. 12
obok cukierni pana Wolkowitz.

Elixir et Vin de J. BAIN
A LA COCA du PÉROU

Energiczny środek toniczny, wzmacniający i pobudzający.

Preparaty te stanowią najdzielniejszy i najpewniejszy środek przywracający wyczerpane siły, w ciężkich chorobach **szpiku, kości pacierzowéj i mózgu.** Używają się z niezawodnym skutkiem przeciw **cukrzycy, hypochondryi, melancholii** pochodzących z **rozstrojenia organów płciowych,** a zwłaszcza w **chorobach nerwowych najniebezpieczniejszych.** (8)

Pastylki ułatwiające trawienie Pa J: Bain z Coca Peruwiańskiego. Przeciw cierpieniom kanałów trawienia niebezpiecznym.

Nota. Lekarstwa te, których P. Bain jest wynalazcą, przygotowane są z Coca pochodzącego z Plantacyi p. Bollivian Ministra pełnomocnego Boliwii w Paryżu.

Główny skład w aptece p. E: Fournier et Cie na ulicy d'Anjou St. Honorè 56. w Paryżu, w **Poznaniu** w Aptece Dra. **Mankiewicza.**

Słabości piersiowe.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT ET CIE. APTEKARZY W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie, Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites). Ale szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i marmieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe z soku głowiastéj sałaty i laurowych liści P. Grimault,** bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych. (26)

Dostać można w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Gallego i Spiessa.

Teatr miejski w Poznaniu.

Na wielostronne życzenie.

We wtorek dnia 6 stycznia 1874 r.

Po raz siódmy:

„LUCINDE VOM THEATER“.

Krotochwila w 6 obrazach. (242)

W środę dnia 7 stycznia na sali bazarowéj

koncert artystów

prof. Apolinarego Nossek, skrzypka z Paryża,
Ludwiki Nossek-Guy, śpiewaczki opery z Paryża,
Pawła Pabsta, fortepianisty z Drezna.

Numerowane bilety na pierwsze 6 rzędów po 1½ tal., na następne po 1 tal., na miejsca do stania po 20 sgr. są do nabycia w nadwornym handlu muzykaliów pp.

Ed. Bote i G. Bock.

Prospekty i programy tamże, prócz tego afisze. [189]

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.